

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 160

Ł

Rok 66

Niedziela, dnia 12 lipca 1936



Grupa mieszkańców Ossy z Wrzoskiem i Gruszeckim, b. oskarżonym w procesie odrzywołskim na czele.



Takie napisy widnieją na kilku chałupach w Ossie.

(Patrz reportaż strona 3).

Zwycięstwo zdecydowanej woli górników śląskich

Strajk na „Szybach Jankowickich” przerwany

Przy śpiewie „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zdjęto z kopalni czarną chorągiew na znak, że strajk głodowy został przerwany

Rybnik, 10. 7. — Ubiegłej środy, po odbytej w starostwie w Rybniku konferencji pomiędzy dyrekcją kopalni „Szyby Jankowice”, a radą robotniczą i przedstawicielami związków zawodowych, zlikwidowano pięciodniowy okupacyjny strajk na kopalni w Boguszowicach.

Tyle podały, poza kilku drobniejszymi szczegółami, oficjalne komunikaty prasowe, bez wglębnienia się w dalsze niezmiernie ciekawe momenty, mogące należeć do oświetlenia sprawy, której pod każdym względem nie należy lekceważyć.

Chodzi bowiem w danym wypadku nie o żadne zlikwidowanie, lecz tylko zawieszenie akcji strajkowej na czas do 3 tygodni. Robotnicy, tyle razy zawiedzeni, nie poszli tym razem na czcze obietniczki i przyrzekli jedynie spokój i podjęcie pracy do czasu ogłoszenia wyniku specjalnych badań, które mają być przeprowadzone w najbliższym czasie na terenie kopalni przez fachowców-inżynierów górniczych.

Według przyrzeczenia wojewody śląskiego, badanie pójdzie w kierunku ustalenia warunków technicznych i eksploatacyjnych kopalni „Szyby Jankowice” przez osoby zupełnie niezależne. Jak bowiem wiadomo, dyrekcja tej placówki przemysłowej nosiła się z zamiarem całkowitego zlikwidowania, a nawet na zatopienie wszystkich podziemi, motywując krok ten brakiem węgla, względnie niekalkulującą się eksploatacją. Jak się jednak okazuje, robotnicy tej kopalni wiedzą, jakie złoza węgla „Szyby Jankowickie” posiadają i wiedzą także, że argument nierentowności kopalni, to zwykły manewr baronów węglowych na Śląsku. Jaki więc weźmie obrót ta cała sprawa, narazie trudno przewidzieć, lecz dziś już można przewidzieć, że rzeczowe badanie terenów kopalni wyjdzie tylko na niekorzyść jej kierownictwa. Powstanie wówczas pytanie, co zrobić z winnymi stwarzania na Śląsku coraz to większych kadr bezrobotnych. Robotnik śląski, dostatecznie naradowo uświadomiony, był dotychczas bezsil-

ny wobec tych wszystkich machinacji, pogrążających go coraz więcej w nędzę. Dziś znalazł on broń skuteczną i niewątpliwie słuszną, tak, że śmiało z podniesionym czołem przeciwstawia się losowi, który mu przeznaczili zaskapturzeni ludzie, z międzynarodowej mafii węglarzy-przedsiębiorców, będących dotychczas prawie że panami życia i śmierci swoich „poddanych”.

Ostatni strajk na „Szybach Jankowickich” wykazał aż nadto wolę śląskiego górnika, który spokojnie, z zacisniętymi zębami, bronił swojego warsztatu pracy przed zagładą, zapowiadając okupację aż do skutku, to znaczy aż do ostatecznych granic wytrzymałości ludzkiej.

W tym duchu podtrzymała strajkujących wydatna pomoc z poza terenu kopalni, gdzie czy to ksiądz, czy kupiec, czy nawet gmina, każdy spieszył z pomocą załodze, dostarczając jej środków żywności, ciepłych napojów, jak mleko, herbatę, a nawet buljon, nie zapominając o pozostałych na powierzchni rodzinach. W tem rozumem współdziałaniu społeczeństwa, widzimy zadatek lepszej doli górnika na przyszłość.

Gdy upłynęły 4 dni strajku i nocą musiano kilku chorych, wskutek braku świeżego powietrza, górników, wydobyc na powierzchnię, przystąpiono do ostrzejszej akcji. Na maszt kopal-

Pikantna sprawa adw. Hofmoki-Ostrowskiego

Oskarżonego przywieziono na rozprawę z więzienia

Warszawa. (Tel. wł.). W piątek przed sądem grodzkim XIII oddziału toczyła się sprawa o naruszenie tajemnicy rozprawy sądowej przeciwko adw. Hofmoki-Ostrowskiemu.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Niedawno toczył się proces, w którym oskarżony był pewien jego-śmieszność przez młodą niewiastę od dopuszczanie się na niej czynów lubieżnych. Na rozprawie w sądzie grodzkim oskarżony tłumaczył się, że mając pewne zamiłowanie artystyczne, dokonywał jedynie pomiarów, jak na modelce, a ona musiała być naturalnie rozebrana. W charakterze obrońcy brał udział adw. Hofmoki-Ostrowski, senior. Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych, natomiast wyrok zgodnie z procedurą został ogłoszony przy drzwiach otwartych.

Wkrótce potem pojawiły się w prasie stołecznej dokładne notatki z przebiegu rozprawy, jak również feljeton o przebiegu całej sprawy. Dochodząca władz prokuratorskich stwierdziły, ja-

koby materiały o przebiegu tej rozprawy prasa miała otrzymać bezpośrednio od adw. Hofmoki-Ostrowskiego. Z tego powodu postawiono go w stan oskarżenia.

Na rozprawę do sądu grodzkiego przywieziono oskarżonego taksówką w towarzystwie posterunkowego z więzienia mokotowskiego, w którym obecnie przebywa. Rozprawa miała charakter formalno-proceduralny, wnoszono bowiem liczne wnioski na powołanie świadków i biegłych. Mimo to rozprawa obfitowała w szereg krótkich spięć pomiędzy broniącym się osobliście oskarżonym i popierającym oskarżenie prokuratorem Zielińskim. Dla zbadania szeregu świadków, proces, budzący tak wielkie zainteresowanie nie tylko w kołach prawniczych, został odroczone.

W sobotę adw. Hofmoki-Ostrowski ma proces o znieważenie władz w czasie procesu, na którym był obrońcą.

niany wciągnięto czarny sztandar na znak rozpoczęcia głodówki. Wszędzie cisza, wszędzie milczenie. Strajkujący na powierzchni robotnicy w sile około 500 ludzi, solidaryzując się z załogą w podziemiach, spokojnie oddali się zadumie nad dalszym swym losem. W godzinach rannych sygnalizowano z podziemi o pierwszych ofiarach tej obustronnej walki.

Po porozumieniu się, zesłano w dół kolumnę sanitarną, której obowiązkiem było czuwanie nad chorymi. Godziny południowe ubiegłej środy doprowadziły wreszcie do porozumienia. Na teren okupowanej kopalni wyjechali dwaj sekretarze związków zawodowych, którzy odbyli dwa zebrania, jedno w podziemiach, a drugie na powierzchni. Trudną mieli oni pracę, gdyż strajkujący nie chcieli wchodzić na żadne kompromisy, lecz stanowczo domagali się ostatecznego załatwienia sprawy. „My wytrzymamy jeszcze miesiąc, jak będzie taka wola Boża, ale nie ustąpimy”, mawiali jedni, gdy chorzy dodawali: „Chociażby nam przyszło tutaj umrzeć, sprawiedliwość ludzka musi zwyciężyć”. Wreszcie po wielkich zabiegach postanowiono zawiesić narazie dalsze kontynuowanie strajku i powoli podziemia poczęły się opróżniać.

Temu, kto nie był obecnym w danej chwili na terenie okupowanej kopalni, trudno zrozumieć, co się później działo. Rozległ się jeden krzyk, jeden płacz. Rodziny witały powracających z podziemi, tak, jakby powracali z za grobu. Po uczernionych od pyłu węglowego twarzach górników toczyły sobie brzoźdy — lzy wzruszenia. Dzieci, całowały swych drogiej ojców i umorusane spieszyły napowrót do matek, by oznajmić, że widziały już swego „faterka”. Potem wzbili się nagle z jednej z grup chóralny śpiew, do którego przyłączyły się głosy wszystkich obecnych. Śpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, a z masztu kopalnianego powoli poczęła opadać czarna chorągiew, by ustąpić miejsca narodowej „biało-czerwonej”. Powoli opustoszały tereny kopalni i robotnicy porozchodzili się do domów, by po przespanej po raz pierwszy od pięciu dni nocy w łóżku, na drugi dzień stanąć z nową energią do swego warsztatu pracy i zająć się wydobywaniem węgla „naszego polskiego czarnego djamentu”.

Tyle wrażeń ze strajku na „Szybach Jankowickich”, lecz jak będzie sytuacja wyglądała za 2 do 3 tygodnie?

Piech.

Bomba w policji

Jerozolima. (PAT). Wczoraj wieczorem rzucono w Jerozolimie bombę na podwórze komendy policji, gdzie w tym czasie znajdowało się wielu policjantów brytyjskich. Bomba, która posiadała dość silną siłę wybuchową, nikogo jednak nie raniła.

U Doboszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj władze zezwoliły na widzenie się siostry z Adamem Doboszyńskim w więzieniu św. Michała.

Siostra aresztowanego, doktorowa Malkiewiczowa, zjawiała się w towarzystwie adw. Pozowskiego. Rozmowa trwała około 20 minut i odbywała się w obecności sędziego śledczego Rogowskiego.

Doboszyński wypytywał o zdrowie matki, a potem omawiał sprawy skarbowo-podatkowe, podpisał pełnomocnictwa na prowadzenie jego spraw cywilnych adw. Habudzie, oraz pełnomocnictwo do spraw karnych dla adwokatów Pozowskiego i Stypulkowskiego.

Czem grozi udział Żydów w aparacie rządzącym?

„Sanacja” złamała tradycję i pogwałciła duszę polską

Łódź, w lipcu

W aferze Parylewiczowej działały sprężyny żydowskie. Żydzi byli w tej aferze stręczycielami i pośrednikami. W żydowskich sklepach i magazynach zadużyła się kobieta, której ambicje i chęć błyszczenia były większe, niż dochody męża. Żydzi z całą gotowością udzielali jej kredytu, a później, gdy zaczęli upominać się o należność, pokazali jej jednocześnie drogę, na której bez wielkiego trudu można zdobyć pieniądze. Tak przynajmniej wynika z tego, co dotychczas doniosła prasa o paskudnych interesach p. Parylewiczowej, z domu Pierackiej, żony prezesa krakowskiego Sądu Apelacyjnego. Jest to rzeczywiście najpaskudniejsza afera, jaka zdarzyła się w naszym młodym państwie. I jeśli śledztwo w tej brzydkiej sprawie przeprowadzone będzie z całą bezwzględnością, jeśli dotrze do ostatnich zakamarków tej historii, to może otworzą się oczy właściwym ludziom na największą krzywdę, wyrządzoną Polsce w ostatnim dziesięcioleciu.

Krzywdą tą, a raczej zbrodnią, było wprowadzenie przez Blok Bezpartyjny Żydów do warstwy rządzącej Polską.

Po odzyskaniu niepodległości, Żydzi podjęli na wielką skalę wysiłki, by wtargnąć do rządzących polskich sfer politycznych. To im się jednak nie udało. W Polsce rządziły wielkie stronnictwa polityczne. A tylko jedno z nich dopuszczało Żydów, mianowicie partia socjalistyczna. Poza tem ani ugrupowania narodowe, ani chłopskie nie przyjmowały do swoich szeregów Żydów.

W pierwszych latach Niepodległości Żydzi skazani byli na własne przedstawicielstwo parlamentarne, które znowu było zbyt słabe, by zdobyć sobie jakieś poważniejsze wpływy. Działali wprawdzie intensywnie za kulisami, ale cała administracja państwowa i wyższa biurokracja wolna była od wpływu żydowskich, w daleko większej mierze, niż w państwach zachodnich.

Żydom stan taki się nie podobał. A gdy zawiodły próby rozszerzenia swoich wpływów zapomocą stworzenia wielkiego bloku wszystkich mniejszości narodowych, oczywiście pod komendą żydowską, Żydzi stali się nagle wrogami ustroju parlamentarnego, widząc, że wrodzona Polakom, wszelkich odcieni politycznych, niechęć do elementu żydowskiego, nie pozwoli im wdrzeć się do polskich stronnictw politycznych, stanowiących wówczas warstwę rządzącą.

Należy tu jeszcze nadmienić, że wszelkie próby stworzenia partii liberalnej, pozbawionej wszelkich uprzedzeń wobec Żydów, nie dały nigdy żadnego wyniku, mimo, że podejmowane były zawsze pod hasłami państwowymi. Ze wspomniemy tylko o słynnej z powodu śmiesznego skrótu „Demokratycznej Unji Państwowej”, t. zw. DUP-ie i kilku innych.

Wreszcie, ku nieopisanej ucieście Żydów, parlamentaryzm polski został roztrząskany w roku 1926, a prędko potem obóz pomajowy, czyli t. zw. „sanacja”, przystąpiła do tworzenia stałej warstwy rządzącej, o charakterze rzekomo bezpartyjnym.

Próbę stworzenia bezpartyjnego obozu politycznego, mającego objąć całe społeczeństwo, zaczęto realizować bez uwzględnienia najwyraźniejszej i najbardziej charakterystycznej, polskiej tradycji politycznej, która nie dopuszcza nawet myśli o tem, by Żydzi łącznie z Polakami i obok nich mogli brać udział w decydowaniu o sprawach publicznych. Blok Bezpartyjny otwarty był jednakowo dla Żydów i Polaków. I to stało się jego zgubą. Polacy odwrócili się od obozu, urągającego najgłębiej w duszy polskiej zakorzenionej tradycji — zato tem tłumnie weszli doń Żydzi.

Jeżeli dzisiaj nawet prostaczkowie mówią, że B. B. zaprzędał Polskę żydom, to nie powtarzają oni pacierza za panią matką „endecką”, ale rają wyraz najgłębszemu swemu przeświadczeniu. Bo Polska nie znała nigdy obozu rządzącego, otwartego dla Żydów. Nie znała nawet polskiej partii politycznej, do której Żydom dozwolony byłby wstęp bez żadnych ograniczeń. B. B. złamał tę tradycję, pogwał-

cił duszę polską. Skonał wprawdzie z tego powodu, ale wniósł do życia politycznego w Polsce jad, od którego organizm Polski nie może się uwolnić bez bólów, wstrząsów i, Bóg wie, jakich jeszcze przejść w przyszłości. Wreszcie jednak uwolni się. Natura polska jadu żydowskiego nie przyjmie, tak, jak przyjęły go inne narody.

Co stałoby się z Polską, gdyby

gwałtem i przemocą, jak robił to B. B., nadal usiłowano wsączać jad żydowski do jej organizmu politycznego — widzimy po gwałtownym mnożeniu się coraz brudniejszych, coraz haniebniejszych afer.

Oto myśli, jakie każdemu powinny nasunąć się przy rozważaniu afery Parylewiczowej i innych wielkich afer i skandali ostatnich czasów.

Ci, w których rękach spoczywają dzisiaj rządy Polski, powinni z akt afery Parylewiczowej wyczytać ostrzeżenie, że udział Żydów w warstwie rządzącej Polską, to śmierć Polski, śmierć najstraszliwsza, jaką tylko można sobie wyobrazić, haniebniejsza stokroć od rozbiorów — śmierć w bagnie korupcji, lajdactw i afer. XX

Nowa wielka afera

Według prowizorycznych obliczeń straty Skarbu Państwa na terenie samego województwa łódzkiego wynoszą przeszło 2 i pół miliona zł

Łódź, 10. 7. Niedawno zostało zakończone dochodzenie w głośnej aferze łapówkowej w wydziale komunikacyjnym łódzkiego urzędu wojewódzkiego. Jak wiadomo, wdrożone w swoim czasie śledztwo przez III brygadę łódzkiej policji śledczej, dostarczyło warszawskiej policji materiału, umożliwiającego rozpoczęcie śledztwa i w Warszawie.

W wyniku tego śledztwa aresztowano naczelnika wydziału komunikacyjnego warszawskiego urzędu wojewódzkiego, Sendera, oraz referentów w ministerstwie komunikacji, inż. Podhorodyskiego, Olechnowicza i Śmięgielskiego.

W Łodzi natomiast aresztowano b. kierownika wydziału ruchu przy urzędzie wojewódzkim, inż. Brylińskiego, b. referenta A. Schrama i wielu innych.

Nadużycia polegały przedewszystkiem na braniu łapówek przez całą zgraję pośredników, celem osiągnięcia koncesji na przewóz towarów i osób pojazdami mechanicznymi, celem umarzenia lub obniżenia opłat na rzecz funduszu drogowego, celem uzyskania najlepszego rozkładu jazdy itp.

Tak w Łodzi, jak i w Warszawie gniazdo korupcji znajdowało się przy Związku właśc. autobusów. Lokale zostały opieczetowane, a prezisi: Szustkiewicz w Łodzi i Wierzbicki w Warszawie, siedzą za kratami. Ludzie ci doszli do olbrzymiego majątku, dzięki tym oszustwom.

Czysto żydowska afera

Łódzki żydowski „Głos Poranny”, opisując szczegółowo tę aferę autobusową, pomija skrupulatnie wszystkie nazwiska żydowskie, aczkolwiek jest to afera czysto żydowska, przez Żydów zainicjowana i przeprowadzona.

Dosyć spojrzeć na listę aresztowanych w związku z tą aferą, by stwierdzić, że to czysto żydowska kombinacja. Oczywiście „Głos Poranny” nie wymieni tych Rabinowiczów, Frydmanów, Freimanów i innych manów. Zresztą, to jest zbyteczne, gdyż oddaw-

na wiemy, że powody do wszelkiej korupcji w Polsce, jak zresztą na całym świecie, dają zawsze żydowskie kombinacje i żydowskie szachrajstwa.

Według prowizorycznych obliczeń, straty skarbu państwa na terenie samego woj. łódzkiego wynoszą przeszło dwa i pół miliona złotych.

Pokrzywdzeni zostali Polacy

Pokrzywdzeni zostali w pierwszym rzędzie Polacy, którzy albo nie otrzymali koncesji wogóle, lub koncesję im odebrano pod różnymi pozorami. Najsmutniejszy jednak jest fakt, że Żydzi znaleźli urzędników państwowych, którzy stali się dowolnym narzędziem ich woli. Spotka ich teraz za to zasłużona kara i hańba.

Prasa różnie komentuje tę aferę autobusową. I tak np. „I. K. C.” w czołowym artykule pisze, że trzeba wrócić do liberalnej polityki gospodarczej, gdyż ona tylko daje gwarancję zdrowego rozwoju naszej gospodarki.

„Wszelkie systemy koncesyjno-reglamentacyjne — czytamy dalej w tem piśmie — stwarzają pokusę dla urzędników do załatwiania spraw nie według prawa i racji dobra publicznego, a po myśli petenta, który urzędnikowi zaofiaruje dochód „dodatkowy”.

Zatem, zdaniem „I. K. C.”, urzędnik państwowy, ze skromną pensją 200 do 300 zł, nie przedstawia gwarancji, iż sprawy takie, jak koncesyjno-reglamentacyjne, załatwi bezinteresownie i sprawiedliwie.

Znana jest krzykliwość i ekscentryczność „I. K. C.”, sądziliśmy jednak, że na takie złomconcy zdobyć się może tylko jawnie żydowskie piśmo w rodzaju „Naszego Przeglądu”.

Jeśli w Polsce nie potrafilibyśmy dobrać sobie urzędników dla urzędów wojewódzkich, lub ministerstw, którzy nie dawaliby gwarancji sumiennego załatwiania spraw, im powierzonych, to w takim razie wogóle należałoby wyrzucić się własnej państwowości, a do takich absurdów dają wnioski „Ilustr. Kurjera Codziennego”.

Gdzie leży źródło oszustw

Źródło zła tkwi nie w naszych urzędnikach, nie w systemie reglamentacyjno-koncesyjnym, ale zupełnie gdzieindziej. Wrócimy jeszcze do tego.

Właśnie sprawa komunikacji autobusami i sprawa motoryzacji kraju wykazały bankructwo polityki liberalnej. Trzeba bowiem znać tragedję, jaka miała miejsce przed ukoncesjonowaniem przedsiębiorstw przewozowych pojazdami mechanicznymi, i jaka katastrofa groziła motoryzacji kraju, dzięki polityce liberalnej rządu w tej dziedzinie.

Otóż pionierami naszej komunikacji samochodowej byli Polacy, przeważnie b. wojskowi z kolumny samochodowej. Szybko zorientowali się Żydzi, że w tej dziedzinie można robić „dobre interesy”, i nastał okres formalnego najazdu żydowskiego na przedsiębiorstwa autobusowe, tak, że wkoń-

cu cała komunikacja autobusami znalazła się w rękach żydowskich. Polacy natomiast zostali niemal całkowicie wyparci i zrujnowani.

Żydowskie tricki

Jeden z tricków żydowskich, któremu zawdzięczamy wyeliminowanie Polaków z komunikacji autobusowej, polegał na kupowaniu samochodów na raty. Żydzi zakupywali masowo samochody na raty i rzucili nadmierną ilość wozów na jeden odcinek komunikacyjny, eksploatując maszynny do ostatnich granic, nie dbając o konserwację wozów, nie placąc podatków i rat przypadających, dokonywali przewozów za bezcen, rujnując w ten sposób wszystkich tych przedsiębiorców, którzy wozy nabyli za gotówkę i ze względów na amortyzację włożonego kapitału i konserwację wozów, nie

mogli przewozów dokonywać za psie pieniądze.

Stracili jednak nietylko przedsiębiorcy uczciwi na tych żydowskich kombinacjach, ale stracili przede wszystkim przedstawiciele fabryk samochodów, którzy w dobrej wierze sprzedawali wozy na nieplacone raty. Zanim jednak zdołali spowodować zajęcie sprzedanych na raty samochodów, otrzymali już tylko zwrot znieszonych gratów. Żyd oczywiście zdołał w tym czasie zarobić sto razy więcej, niż go całe przedsiębiorstwo kosztowało, i jeśli komornik zajął mu jeden wóz, to w innej firmie zakupił znów na raty dziesięć innych samochodów, nie placąc oczywiście w dalszym ciągu rat.

Kombinacje te i inne, wytworzyły istny chaos na rynku samochodowym i w komunikacji autobusowej, gdyż wkońcu kursowały tylko same graty, które nie dawały rękojmi bezpieczeństwa i gwarancji ciągłości ruchu. O takich historjach alarmowaliśmy kilkakrotnie.

W tym stanie rzeczy musiało ingerować państwo, w imię solidnych przedsiębiorstw, motoryzacji kraju i bezpieczeństwa publicznego. Tem bardziej, że skarb państwa nie otrzymywał od przedsiębiorców przewozowych prawie żadnego podatku.

Następnie poważnie zagrożony był interes P. K. P.

Jak miało być a jak jest

Tworząc ustawę koncesyjną dla przedsiębiorstw przewozowych, kierowano się następującymi wytycznymi:

1) Usunięcie nieuczciwej konkurencji przez kontrolę ruchu na poszczególnych odcinkach komunikacyjnych i przez ustalenie minimalnych opłat dopuszczalnych;

2) dopuszczenie do przewozu tylko takiego taboru, który pod względem konstrukcji dawał gwarancję bezpieczeństwa ruchu;

3) przedsiębiorcy powinni być fachowcami, zobowiązanymi do prowadzenia ksiąg handlowych, oraz do ubezpieczenia mienia publicznego od wypadków;

4) zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstw przewozowych otrzymać miały tylko osoby o nieposzlakowanej przeszłości moralnej i kupieckiej.

Stało się jednak inaczej. Ustawa koncesyjna, zamiast być ochroną dla solidnych przedsiębiorców przewozowych, przyczyniła się do ich ostatecznej ruiny, a cienne elementy wykorzystały ustawę koncesyjną do zysków w postaci łapówek. Jak to się stało?

Otóż z chwilą, gdy rozeszła się wieść o ukoncesjonowaniu przedsiębiorstw przewozowych, powstał nieopisany gwałt wśród Żydów. Każdy Żyd starał się czempredziej znaleźć jakiegoś patentowanego Polaka, któryby zapomocą swych wpływów lub znajomych wystarał się o koncesję dla Żyda, a Żyd płacił każdą cenę, każdą łapówkę. Nic dziwnego, że Żydzi znaleźli wpływowych pośredników, lub

zdołali względy wysokich urzędników państwowych, którzy za wysokie łapówki przeprowadzili to, co Żyd chciał.

Tu tkwi tragedia

I w tem tkwi tragedia, którą można nazwać naszą ogólnopolską tragedją. Za dużo mamy tego destrukcyjnego elementu żydowskiego. Możemy dobrać najlepszych urzędników, stworzyć najlepsze systemy gospodarcze, a Żyd wszędzie włazi i swemi brudnymi łapami (!) zapaskudzi wszystko.

Odrodzenie moralne narodu polskiego, odbudowa i umocnienie państwa polskiego, zależy od rozwiązania kwestji żydowskiej, t. zn. od rychłego usunięcia ich z kraju.

Jak w aferze autobusowej, tak samo destrukcyjnie działają Żydzi na każdym odcinku naszego życia gospodarczego. Mamy przysłowie: „Gdzie dobry interes, tam też Żydzi”. Jest jednak jeszcze inne przysłowie: „Gdzie Żyd, tam interes nieczysty”. O tem trzeba pamiętać!

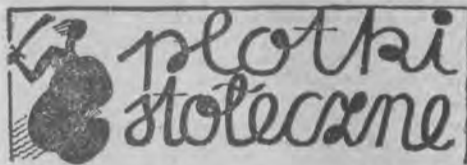
Owe

Kowalski w Rawiczu



Rawicz. (Tel. wł.) Wbrew doniesieniom P. A. T-icznej, marjawickiego „arcybiskupa” Kowalskiego przewieziono do więzienia karnego w Rawiczu dopiero wczoraj, w czwartek, wieczorem o godz. 21. Miał on na sobie suknię marjawicką, w której umieszczono go w celi pojedynczej. Kowalski spędził noc na „modlitwie”.

Nieprawdziwe jest poza tem twierdzenie „Il. Kurjera Codz.”, iż Kowalskiemu po przywiezieniu go do więzienia nałożono strój aresztancki i że go ostrzyżono. Kowalski został skazany wyrokiem łącznym na dwa lata więzienia, w dniu 27. 6. 1932 roku. Dopiero więc po czterech przeszło latach wyrok został wykonany. (g)



9 lipca.

Po zabójstwie dyrektora ubezpieczalni społecznej w Łodzi — zabójstwo wicedyrektora w Warszawie. Jakież fatum zaciążyło nad tą instytucją. W obu wypadkach zabójstwa dokonali zredukowani pracownicy instytucji.

Może to tylko przypadek, a może w tych tragicznych objawach mieści się jakaś głębsza przyczyna?...

*

Jakoś dziwne poczęły się wkradać zwyczajne załatwiania swoich parczunków — aktami fizycznymi. Na wyścigach tłum, zdenerwowany fatalnym startem kilku koni, urządził szaloną awanturę, zarzucając kierownikowi preparowanie jakichś „fuksov” i „kantów”, podpalił przeszkody, rzucił się na kasy totalizatora, pobił kasjerki i t. d.

W zawodach międzynarodowych na Dynasach niespodzianie wygrał wyścig Kapiak, który potem w garderobie w koleżeńskim rozmowie z kilkoma kolegami — stracił ząb.

Czy takie metody są dopuszczalne?

*

Afera Parylewiczowej ciągle jest aktualna. Właściwie zaczyna nią być. Właściwie jeszcze daleko do jej końca. Zdaje się, że przyszły proces będzie bardzo sensacyjny i bardzo wiele będzie mógł oświetlić kulisy współczesnych stosunków.

Komunikat oficjalny jest bardzo wymowny i bardzo jasno określa zakres wpływów, jakie ogarnia afery:

— Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji

notariuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, pośredniczenie w sprzedaży skarbowi państwa obiektów przemysłowych, wyrabianie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawie ulaskawień i t. d.

Zakres tedy przechodzący kompetencje tylko sądownictwa i administracji sądowej, podległej ministerjum sprawiedliwości. Przecie to rzecz naturalna, że tak szerokiego zasięgu wpływów sama tylko p. Wanda Parylewiczowa ani tembardziej pani Helena Fleischerowa nigdy nie potrafiłaby

zdołać. Można przypuszczać, że chodzi tu także i o inne osoby, na które niechybnie śledztwo natrafi.

Zapewne wyjaśni się także i rola Heleny Fleischerowej. Czyżby to była zwyczajna kupcowa? Skąd ona miała dostęp do żony prezesa Sądu Apelacyjnego, a więc osoby, stojącej w hierarchji towarzyskiej Krakowa, a tembardziej w Tarnowa, na czołowych miejscach?...

To aż rzuca się samo w oczy i czeka odpowiedzi...

WARSZAWIANIN.

Ku końcowi zaburzeń w Palestynie?

Pogłoski o wstrzymaniu przez W. Brytanię na pewien czas napływu Żydów

Londyn. (PAT). „Daily Herald” podaje z Jeruzolimy sensacyjną wiadomość, jakoby rząd brytyjski zamierzał wstrzymać napływ Żydów do Palestyny.

Przywódcy arabscy powiadomieni zostali z Londynu — twierdzi dziennik — iż rząd brytyjski zgodził się zawiesić imigrację Żydów aż do czasu, gdy komisja królewska złoży swój raport.

Za kilka dni oczekiwane jest ogłoszenie składu tej komisji i wówczas rząd brytyjski obwieścił ma postanowienie co do wstrzymania imigracji Żydów. Komisja rozpocząć ma swoją działalność w Palestynie we wrześniu. Natychmiast po obwieścieniu rządowym, arabowie zawiesić mają strajk i terror. Potwierdzenia tej wiadomości z kół oficjalnych narazie brak.

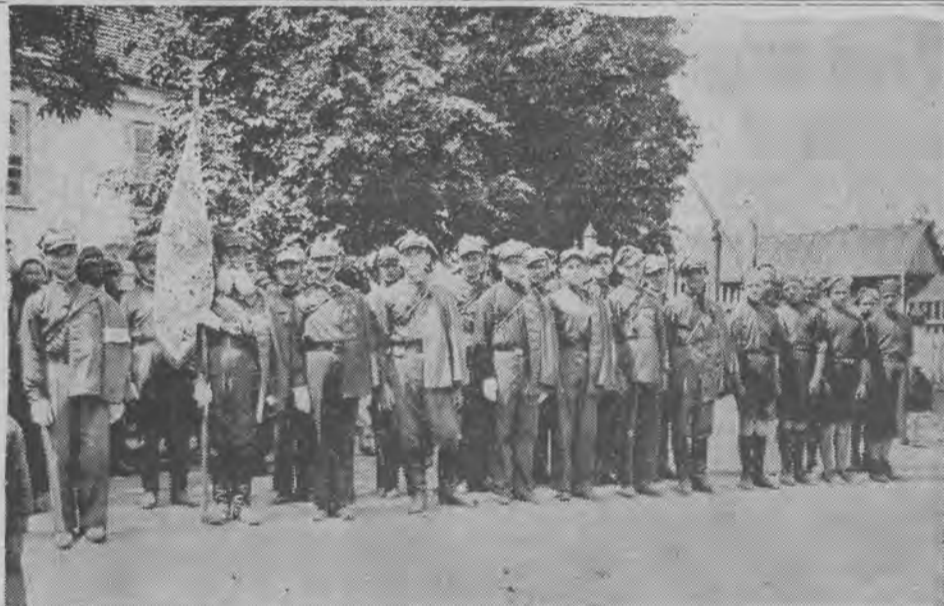
Układy polsko-niemieckie w sprawie Gdańska?

Niezwykłe wiadomości „Morning Post” na temat przyszłych rzekomych zmian statutu Wolnego Miasta

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski” podaje w depeszy z Londynu doniesienie „Morning Post” w sprawie Gdańska.

„Wkrótce rozpoczną się — pisze

„Morning Post” — bezpośrednie rokowania między Niemcami a Polską w sprawie Gdańska. Jeżeli zostaną pomyślnie zakończone, to prawdopodobnie doprowadzą do dramatycznej



Grupa „Sokolów” na zbiórce przed pochodem w dniu w „Dniu Morza” w Szczecrzeźnie. (Fot. St. Rybak).

Z wędrówek „Orędownika” po Opoczyńskim

Kapitan w chłopskiej kapocie

Odrzywół, w lipcu

W Opoczyńskim, na każdym niemal skrzyżowaniu dróg, u wjazdu do wiosek, przed domami, pozdrawia przechodnia rozpięty na krzyżu Chrystus. Ta mnogość krzyży jest symboliczną dla ziemi opoczyńskiej. Mieszkańcy jej, polski chłop, wycierpiał wiele, ale zarazem ma płomienną wiarę w nadejście dnia wielkiej przemiany. Lud opoczyński dźwiga krzyże dnia codziennego bez cierpiętnictwa, odważnie, kładąc podwaliny pod narodowe jutro.

WE WSI OSSA

Zwiedzając Opoczyńskie, trudno pominąć wieś Ossę, znaną z wypadków odrzywolskich. Akt oskarżenia w sprawie o zajęcia odrzywolskie taki wstęp poświęca Ossie: „Wieczorem, w dniu 20 listopada 1935 roku, po osiągnięciu posiłków z sąsiednich posterunków, oddział policji przybył około północy do wsi Ossa, celem zatrzymania Gruszeckiego, Wrzoska, Chrobaka i Bartosa, głównych sprawców zajść antyżydowskich. Po zatrzymaniu Piotra Wrzoska i Adama Bartosa, nagle

rozległo się bicie w lemiusz na alarm, mieszkańcy wsi wybiegli z domów, padło kilka strzałów rewolwerowych i karabinowych, i ludność coraz ciśniejszym pierścieniem zaczęła otaczać oddział policji, i o zatrzymaniu innych osób nie mogło być mowy. Komendant oddziału, przodownik Pajak, dał rozkaz do odwrotu i oddział, razem z zatrzymanymi Wrzoskiem i Bartosem, począł wycofywać się w stronę szosy. W drodze zbiegł Bartos, a nieco później Wrzosek...”

NIE KUPUJ U ŻYDA!

Przy wejściu do wsi, na rogu chłupy, wita wchodzących wielkimi literami drukowany napis: „Nie kupuj u Żyda!” Hasło widnieje na wielu domach we wsi Ossa.

To nie jest hasło, które powstaje tylko na papierze. Nikt z Ossy nie idzie kupić u Żyda. I to nie z poczucia zemsty, czy nienawiści, ale z poczucia dobrze ujmowanego interesu narodowego.

POD ZNAKIEM MIECZA CHROBREGO

Wieś Ossa, jak i okoliczne wioski,

rewizji statutu Gdańska, z którego będzie usunięty komisarz Ligi Narodów i ustanowiona konstytucja nominalnie autonomiczna Wolnego Miasta, rządzonego jednak jako dependencja niemiecka.

„Istniejące prawa gospodarcze Polski w Gdańsku zostałyby utrzymane i w praktyce stosunek ich nie uległby wielkiej zmianie. Główna różnica polegałaby na tem, że Liga Narodów, której komisarz jest obecnie odpowiedzialny za funkcjonowanie istniejącego statutu, przestałaby mieć udział w sprawach gdańskich. Wszystkie sprawy, dotyczące Wolnego Miasta, byłyby załatwiane bezpośrednio pomiędzy Polską a Niemcami.

„Ponieważ statut został wprowadzony w interesie Polski, inni członkowie Ligi nie mieliby zastrzeżeń przeciw proponowanej zmianie, ale Rada Ligi musiałaby dać swoją formalną zgodę, zanim wysoki komisarz byłby odwołany.”

„Morning Post” donosi, że rokowania będą prowadzone głównie przez ambasadora niemieckiego w Warszawie. Możliwe, że w późniejszej fazie Goering albo inny minister hitlerowski przyjedzie do Warszawy, ażeby umowę przypieczętować.

„Neues Wiener Journal” notuje pogłoskę o ewentualnem ustąpieniu Greisera. (w)

Uważamy doniesienie „Morning Post” za błędne, bo w Polsce nie może się znaleźć Polak, któryby choć przez chwilę rokował z Niemcami o uzależnienie Gdańska od Berlina. Gdyby się taki Polak znalazł, byłby zdrajcą stanu.

Noji wygrał

Londyn. (Tel. wł.) W piątek startował w mistrzostwach Anglii na 6 mil (9,656 m.) Noji wygrywając bieg w czasie nowego rekordu Anglii 29:43,4, przed Anglikiem Burnsem i Pottsem.

Międzynarodowy kongres nauk administracyjnych w Warszawie

Warszawa. (PAT) Wczoraj, w udekorowanej flagami narodowymi 24 państw sali rady miejskiej, odbyło się uroczyste otwarcie 6-go międzynarodowego kongresu nauk administracyjnych.

Straszne skutki burzy pod Krakowem

Kraków. (PAT) Według nadeszłych tu wiadomości, wczorajsza nocna burza, która przeszła nad powiatem krakowskim, wyrządziła w wielu wsiach znaczne szkody w płonach rolnych. M. in. na terenie wsi Benkowice, Trojanowice grad zniszczył plony na przestrzeni 2.000 ha, powodując szkody na przeszło 160.000 zł. Po krótkotrwałej burzy zapanowała słoneczna pogoda.

zorganizowane są w Stronnictwie Narodowym. Przygniatająca większość ich mieszkańców bierze czynny udział w pracach Obozu Narodowego. Działalność narodowa na tym terenie rozpoczęła się na większą skalę w miesiącach letnich 1935 r. Akt oskarżenia w procesie o zajęcia odrzywolskie w uzasadnieniu takie zawiera zdanie, odnoszące się do akcji Str. Narodowego: „Od lata 1935 r. datuje się ożywiona działalność Stronnictwa Narodowego na terenie gminy Ossa i gmin sąsiednich, w kierunku tworzenia licznych kół i masowego werbowania nowych członków w pośród mieszkańców wsi i osad, tak, że często cała dorosła ludność danej wsi należała do Stronnictwa Narodowego.”

AKCJA GOSPODARCZA OBOZU NARODOWEGO

Trzeba doprawdy podziwiać hart chłopca opoczyńskiego, który, żyjąc w ogromnie trudnych warunkach, nie wpada w zniechęcenie, a przeciwnie, bierze się z życiem za bary. Duża w tem zasługa Obozu Narodowego, który wzniecając zapał do pracy dla narodu,

jednocześnie wskazuje praktyczne drogi do wyjścia z obecnych warunków. Walka o odżydzenie handlu skierowała spory zasób wiejskich sił do osad. Właściciele popularnych tak dzisiaj straganów, w znacznej mierze rekrutują się z elementu włościańskiego. Często syn, czy nawet córka, nie opuszczają wsi, wykupują jeno patent na prowadzenie straganu i stąd objężdżają targi i odpusty.

Obóz Narodowy na wsi w Opoczyńskim zwraca dużą uwagę na podniesienie kultury rolnej. Trzeba z przykrością powiedzieć, że, niestety, akcja czynników, powołanych w zakresie podniesienia poziomu gospodarczego wsi, kończy się na konferencjach, zjazdach. A w terenie nic się niemal nie robi. Wysyłani dawniej specjaliści instruktorzy rolni, w przeważającej większości nie wywiązali się dobrze ze swych zadań. Za dużo wysłeli o wszystkim innym — za mało o rolnictwie.

W BRUDZEWICACH

Kilka kilometrów od Ossy leżą Brudzewice. Zatrzymuję się u kpt. Wincentego Żaka, kierownika obwodowego i członka zarządu powiatowego Str. Narodowego w Opocznie. Kpt. Żak oskarżony był również o udział w wypadkach odrzywolskich. Sąd jednakże uwolnił go od winy. Akt oskarżenia sprawy odrzywolskiej tak mówi o roli kpt. Żaka: „Mieszkaniec Brudzewic, Wincenty Żak, nakłaniał innych do udania się do Odrzywołu i zawiadomił inne wsie — Studzianę i Małoszyce, oraz miał zawiadomić przez gońców Wólkę Kuligowską i Misiakowice.”

Kapitan Żak cieszy się w Opoczyńskim powszechnym szacunkiem. Dla swoich Brudzewic i okolicznych wiosek jest wyrocznią. Gospodarze gotowi by pójść za nim w ogień.

Bo też kapitan przedstawia typ twardego, zahartowanego w ogniu walki frontowej i życiowej, człowieka. Ma za sobą piękną kartę pracy żołnierskiej.

ZA MAZUREK DĄBROWSKIEGO

Już jako młodzieniec kpt. Żak brał udział w pracy narodowej. Niósł oświatę pod strzechy wieśniacze, rozszerzał polskie książki i piosenki. W 1906 r. został aresztowany w czasie rozpowszechniania mazurka Dąbrowskiego. Osadzony w więzieniu w Końskiem, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wyszedł z opresji cało.

DRUGI RAZ W WIĘZIENIU...

Drugi raz w więzieniu — opowiada kpt. Żak — znalazłem się już w Polsce Odrodzonej. Aresztowano mnie w związku z wypadkami odrzywolskimi. Przesiedziałem 6 tygodni w więzieniu radomskim: cały grudzień i połowę stycznia.

Miałem możność porównać sposób traktowania więźnia politycznego w carskiej Rosji i niepodległej Polsce. Trudno dziś mówić o wnioskach, wynikających z tego porównania...

W ARMII ROSYJSKIEJ

Jeśli w wojsku rosyjskim wytrzymałem, jeśli znosiłem panującą tam atmosferę, to tylko dlatego, że widziałem, iż postępując rozsądnie, mogę wiele zrobić dla Polaków, służących w charakterze szeregowych. Robiło się dla nich, co tylko było można. Dawało się lepsze funkcje, w czasie wojny pchało się na tyły.

NA ODPRAWIE PUŁKOWEJ

Trudno jednak było nieraz utrzymać się w ryzach i nie reagować na postępowanie rosyjskich wojskowych. W trakcie jednej z odpraw, już podczas wojny, pułkownik, mówiąc o sytuacji, zaznaczył, że Polacy dają się brać do niewoli, jak barany... Poniosło mnie wówczas. Powstałszy z miejsca, zaprotestowałem przeciw obrażaniu Polaków. Za to odezwanie się zostałem ukarany skreśleniem z listy, przedstawionych do odznaczenia.

W KORPUSIE GEN. MUŚNICKIEGO

Gdy zaczęło tworzyć się w Rosji wojsko polskie, służyłem najpierw w czwartym pułku I dywizji Strzelców Polskich, którą dowodził gen. Simon, a potem w korpusie gen. Dowbór-Muśnickiego. Pełniłem tam kolejno funkcję dowódcy kompanji, dowódcy szkoły podoficerskiej, dowódcy bataljonu, a wreszcie zastępcy dowódcy pułku. Wojnę bolszewicką przeszedłem w 16 dywizji, jako dowódca taborów.

NA ZAGONIE

Po wojnie bolszewickiej odszedłem z wojska na własną prośbę. O zaopatrzenie emerytalne nie starałem się, rzecież ojczyzna zmatrychwiająca

miała tyle potrzeb, a ja posiadałem dość sił, by zapewnić sobie utrzymanie. Osiadłem w Brudzewicach. Pracuję na roli i na szerokiej niwie narodowej. Czuję się dobrze, mimo ciężkich mozołów życiowych, mam tylko jedno pragnienie: pragnę, by praca milionowych rzesz narodowych wydała owoce jeszcze za mego życia, chcę doczekać Polski Narodowej.

CZUJNY ŻÓRAW NA OJCZYZNY PRZYŻBIE

Gdy patrzy się na tego żołnierza, co zmienił mundur na równie cenne

odzienie — na kapotę polskiego rolnika, przychodzą na myśl dawni kresowi rycerze, którzy czujnie stali na straży granicznych stanic. Kpt. Żak, jak żóraw, troskliwie dba o narodową krzepkość ziemi opoczyńskiej. W ogniu takich serc hartuje się stal chrobrych mieśc narodowych szeregów, z tych kuźni padają iskry promiennego entuzjazmu na całą Polskę, stąd wybiegają płomienie wiary w zwycięstwo nieśmiertelnej idei narodowej, idzie niepowstrzymaną falą, żłobiąc na duszy polskiej znaną Szczerbca.

58.411 zł na samolot „Chrobry”

Do dziś, 10 b. m., złożono na samolot „Chrobry” 58.411 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Pracownicy firmy Karolewski i Pluciński	41,50	W agenturze Winc. Piechockiego w Damasławku	42,50
Bractwo Kurkowe, Mosina, zebrane w dniu jubileuszu 175 lat istnienia	18,10	Na zew. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Pana Gen. Dyw. Edwarda Rydza-Smigłego, który rzucił hasło: „Wszystko dla obrony Ojczyzny”, klasa 1-sza a gimnazjum im. H. Sienkiewicza we Wrześni z wezwaniem wszystkich pierwszych klas szkół średnich rozsianskich na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej do kucia dalszych ogniw rozpoczętego przez nas łańcucha, który oby był jak najdłuższy, składa ze swoich skromnych oszczędności	10,—
A. G. em. sędzia	10,—	Członkowie Tow. Powstańców i Wojaków w Kaczanowie, pow. wrzesiński	7,10
Zebrane w agenturze gazet p. Romana Piechockiego w Szamotułach	15,75	Zebrane przy zwiedzaniu gospodarstw rolnych w Czeluścinie przez Kółko Rolnicze Czeluścin i Długoteka na propozycję p. ry Kobylin	5,—
Agentura Wacława Witosławskiego w Strzałkowie nadsyła zebrane z inicjatywy pp. Drabińskiego i Tylocha na ślubie p. Haliny Zychrowiczówny z p. Bogd. Nurkowskim	15,—	Razem z poprzednio kwitowanymi	51.356,04
Edmund Marcinkowski w miejsce kary administr.	2,—		
Ksawery Ypsiloński, Guszczkowo	10,—		
Adolf Piasecki, em. radca wojew. Poznań, Poczta 26, II rata	5,—		
Tadeusz Serafiński, Sieraków	3,—		
Rodzina Barwickich z Radomia, ul. Sienna 7/9	2,50		
Jadwiga Pawlicka, Leszno, ul. 3 Maja 1	3,—		
Wanda Noworyta, Warszawa 4, ul. Panieńska 5, II rata	5,—		
Zebrano w agenturze p. Stefana Knasta w Inowrocławiu	31,40		

Pionierzy handlu wielkopolskiego

Nadesłano nam z Wielunia poniższą fotografię, którą chętnie zamieszczamy. Przedstawia ona grupę pracowników handlowych z branży biawatnicznej, zatrudnionych w oddziale wieluńskim f-y Wład. Bielawny, mającej główną siedzibę w Ostrowie Wlkp.

Oddział tej firmy powstał niedawno. Dzięki dobrej organizacji i zapalowi pracowników z kierownikiem p. J. Ostojkim na czele placówka wielko-



polska rozwija się doskonale, sprawiając niemało kłopotu konkurencji żydowskiej. Zdolała ona sobie pozyskać zaufanie i poparcie u tamtejszego społeczeństwa polskiego, które odnosi się z sympatją do dzielnych Wielkopolan (nazywanych żartobliwie „poznzańskimi pyrami”, co, jak nam piszą, wcale im nie ubliża).

Otwieranie w b. Kongresówce oddziałów firm wielkopolskich i obsadzenie ich personelem wielkopolskim rokuje — wobec nastrojów tamtejszego społeczeństwa — pełne powodzenie. Oby inicjatywa rzutkiego kupca, p. Bielawnego, znalazła jak najwięcej naśladowców! Wielkopolska młodzież kupiecka z ochotą pełnić będzie rolę pionierów handlu polskiego na terenie zazydzonym.

Znowu dezercja z „Reichswehry”

Warszawa. (Tel. wł.). Do Polski zdezerterował z Reichswehry szeregowiec Paweł Schramke, z 7 kompanji 3 pułku piechoty, stacjonowanej w Eylau. Jako przyczynę dezercji podaje Schramke że obchodzenie się przełożonych, zarówno oficerów jak i podoficerów.

Jest to w ostatnim czasie drugi już wypadek dezercji, umotywowany złem obchodzeniem się przełożonych.

Wyrok na morderców rodziny Gapików

Ostrów. (Tel. wł.). Ogłoszony został wyrok na morderców ś. p. Gapi-

ków, mocą którego Białkowski uznany został winnym zbrodni zabójstwa na małżonkach Gapików i skazany został na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych nazawsze. Od zarzutu zamordowania Dory Mali szewskiej został uwolniony.

Karolczak Feliks został skazany z art. 27 i 225 par. 1 k. r. za pomoc w zabójstwie na 10 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Wajntraubówna została skazana z art. 160 k. k. par. 7 na umieszczenie w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Rappaport został uwolniony od winy.

Białkowski przyjął wyrok z ironicznym uśmiechem. obrońcy Białkowskiego i Karolczaka zapowiedzieli apelację. Wajntraubówna i Rappaport zostali zaraz zwolnieni.

Pod polską banderą

Warszawa. (PAT). „Piłsudski”, który 7 b. m. wyszedł z N. Jorku do Gdyni, zabierając z sobą 741 pasażerów i 138 worków poczty oraz ładunek towaru, ze względu na komplet pasażerów nie zawinął tym razem do Halifaxu.

Wśród pasażerów 398 osób jedzie do krajów północnych i bałtyckich, 343 wyładuje w Gdyni, pozostając częściowo w Polsce, częściowo zaś udając się do krajów Europy środkowej. Zwraca uwagę duża ilość pasażerów, jadących do Norwegji i Danji, co świadczy, że polskie motorowce zdobyły sobie całkowite zaufanie klientów z krajów północnych.

Warszawa. (PAT). „Polonia” odszedł dnia 7 b. m. z Haify, zabierając 179 pasażerów.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 10 lipca 1936 r.

Ceny orientacyjne: żyto nowe 12,75—13; pszenica 19—19,25; jęcz. zam. 15,75—15,25; owies standardowy 15—15,50; otręby żytnie 8,75—9; otręby pszenne grube 9—9,50; otręby pszenne średnie 8,5—9; otręby jęczmiennie 10,5—11,5; lubin niebieski 11,75—12; lubin żółty 13—14. Ogólne usposobienie wyciekające.

Poznań

Poznań, 10. 7. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne: żyto (Uspob. spokojne) 13,50—13,75; Pszenica (Uspob. spokojne) 18,50—18,75; Jęczmień zim. (Uspob. stałe) 14,50—14,75; Owies 450—470 g/l. 15,50—15,75; Owies standardowy 15,00—15,25; Usposobienie spokojne.

M a k a żytnia wyciąg 0-30% wł. w. 21,25—21,50; żytnia gat. I 0-50% wł. w. 20,75—21,00; żytnia gat. I 0-65% wł. w. 19,75—20,25; żytnia gat. II 50-65% wł. w. 14,50—15,50; żytnia posł. pon. 65% wł. w. 13,00—14,00; Usposobienie spokojne.

pszenka gat. I wyc. 0-20% wł. w. 31,75—33,50; pszenka gat. IA 0-45% wł. w. 31,00—31,50; pszenka gat. IB 0-55% wł. w. 30,00—30,50; pszenka gat. IC 0-60% wł. w. 29,50—30,00; pszenka gat. ID 0-65% wł. w. 28,50—29,00; pszenka gat. IIA 20-55% wł. w. 27,75—28,25; pszenka gat. IIB 20-65% wł. w. 27,25—27,75; pszenka gat. IID 45-65% wł. w. 24,75—25,25; pszenka gat. IIF 55-65% wł. w. 20,50—21,00; pszenka gat. IIG 60-65% wł. w. 19,00—19,50; pszenka gat. IIIA 60-70% wł. w. 17,00—17,50; pszenka gat. IIIB 70-75% wł. w. 15,00—15,50; Usposobienie spokojne.

Otręby żytnie stand. 9,00—9,50; Otręby pszenne grube stand. 8,00—8,75; Otręby pszenne średni stand. 9,50—10,75; Górczyca 32,00—34,00; Groch Folgera 20,00—22,00; Lubin niebieski 11,25—11,75; Lubin żółty 15,00—15,50; Makuch lniany w taflach 16,00—16,25; Makuch rzepak w taflach 13,75—14,00; Makuch słonecznik w tafl. 42/43% 15,75—16,25; Słoma pszenka luzem 1,40—1,65; pszenka prasowana 1,90—2,15; żytnia luzem 1,50—1,75; żytnia prasowana 2,25—2,50; owsiana luzem 1,75—2,00; owsiana prasowana 2,25—2,50; jęczmienna luzem 1,40—1,65; jęczmienna prasowana 1,90—2,15; Siano zwykłe luzem 4,25—4,75; zwykłe prasowane 4,75—5,25; nadnoteckie luzem 5,25—5,75; nadnoteckie prasowane 6,25—6,75; Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1564,60 tonn, w tem żyta 512 tonn, pszenicy 94 tonn, jęczmienia 133 tonn, owsa 15 tonn.

U w a g a! Obróty żytem starem tylko na osi przy cenach powyżej notowania.

Warszawa

z dnia 10 lipca 1936 r.

Pszenica jednolita 19,5—20; pszenica zbierana 19—19,5; żyto jednolite 12,75—13; owies jednolity 15,25—15,75; owies eksportowy 15,75 do 16,00; owies zbierany 14,75—15,25; jęczmień browarny bez obr. 15,75—16; jęczmień jednolity 15,5—15,75; jęczmień zbierany 15,25—15,5; jęczmień zimowy 15—15,25; groch polny 17—18; — groch Wiktorja 26—28; wyka 19—20; peluska 19—20; lubin niebieski 10—10,5; lubin żółty 13,50 do 14,00; koniczyna biała sur. 60—70; koniczyna biała czyszczona 97% 80—100; otręby pszenne grube 10,5—11; otręby pszenne miałkie i średnie 9,5—10; otręby żytnie 8,5—9; kuchen lniane 15,5—16; kuchen rzepakowe 13,25—13,75. Ogólny obrót tonn 834 — w tem żyta tonn 131. Usposobienie spokojne.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 10 lipca 1936 r.

Belgja 89,35; Holandia 359,60; Kopenhaga — 118,30; Londyn 26,50; Nowy Jork (czek) 5,28 1/8; Nowy Jork (kabel) 5,28 1/4; Paryż 35,01; Praga 21,95; Sztokholm 136,65; Szwajcaria 172,90. Usposobienie nieco mocniejsze.

Składki i pokwitowania

W administracji naszej złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Stanisław R. 2,—, Stefanja Cz., studentka za szczęśliwe złożenie II egzaminu prawniczego 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 166,50 zł.

Na protezę dla nieszcześliwego Narodowca: Stronnictwo Narodowe koło Nowy Tomysl 10,—, Tomasz Zawadzki, Sosnowiec, Teatralna 1. 3,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 169,22 zł.

Na budowę kościoła w Debcu: Stanisław R. 5,— zł.

Na budowę kościoła w Naramowicach: Stanisław R. 5,—, razem z poprzednio pokwitowa-

Przyczyny zmiany pogody w Polsce

Świeży napływ z wiatrami zachodnimi powietrza polarnomorskiego

Warszawa. (PAT) Komunikat meteorologiczny z dn. 10 lipca 1936 r. Stan pogody w Polsce dziś o godz. 14: Świeży napływ z wiatrami zachodnimi powietrza polarno - morskigo spowodował w Polsce zmianę pogody, tak, że w godzinach popołudniowych już w całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym, a miejscami notowano burze i przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 19 st. w Gdyni, 20 st. w Zakopanem, 21 st. w Warszawie, Suwałkach i Poznaniu, 24 st. w Łodzi, Kielcach, Katowicach. Lwowie, Lublinie i Brześciu nad Bugiem, 25 st. w Bydgoszczy, Krakowie i Białymstoku, 26 st. w Przemyślu, 27

st. w Tarnopolu i Pińsku, 28 st. w Grodnie, 29 st. w Wilnie i Zaleszczykach, a 30 st. w Pohulance.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 11 lipca br.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpodzeniami, lecz i z przelotnymi deszczami oraz skłonnością do burz, zwłaszcza we wschodniej połowie kraju. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Stan pogody na niedzielę nieco się pogorszy, gdyż będzie panowała na obszarze górskim pogoda o zachmurzeniu zmiennym, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Niestłychana klęska upałów w Ameryce

46 stopni ciepła w cieniu — Liczba ofiar fali upałów przekroczyła już 300 osób — Chmury szarańczy nad miastami — Miljon osób spędziło noc na wybrzeżach oceanu

Nowy Jork. (PAT) Liczba zarejestrowanych ofiar śmiertelnych ostatniej fali upałów w Stanach Zjedn., wynosi do dnia dzisiejszego 245 osób.

Nowy Jork. (PAT) Liczba ofiar ostatniej fali upałów przekracza już 300 osób. Plaga szarańczy szerzy się w południowych Stanach, a specjalnie w Arkansas, gdzie olbrzymia chmura szarańczy opadła na jedno z miast i okolicę, nie pozostawiając żadnego liścia na drzewach. Wywieszona do suszenia bielizna stała się również pa-

stwą szarańczy.

Nowy Jork przeżył wczoraj najgorętszy dotychczas dzień, gdyż w godzinach wieczornych termometr na Times Square wykazywał 46 stopni w cieniu.

Po zachodzie słońca, w uboższych dzielnicach miasta, termometry wskazywały jeszcze 47 stopni. Ulice miasta były zupełnie opustoszałe. Około miliona mieszkańców, szukających ochłody, spędziło noc na wybrzeżu oceanu w Coney Island, lub w Parku Centralnym.

Zatonęło 20 osób

Madryt. (PAT) We wczorajszej katastrofie łodzi rybackich na wysokości Santander, zatonęło co najmniej 20 osób.

B. przywódca czerwonego frontu w Niemczech skazany na śmierć

Berlin. (PAT) W procesie b. przywódcy czerwonego frontu w Hamburgu, Edgara Andre, zapadł wczoraj, po kilkotygodniowej rozprawie, wyrok śmierci.

Nazwiska zamordowanych lotników włoskich

Rzym. (PAT) Agencja Stefani podaje nazwiska członków załogi trzech samolotów, którzy zginęli z rąk Abisyńczyków w pobliżu Lekemti. Są to kpt. lotnik Galli, kapitan obserwator Drammis, por. Gabelli, sierżant lotnik Bombonati, sierżant radjotelegrafista Ciprari. Poza tem dwóch mechaników, jeden radjotelegrafista, oraz dwóch tubylców tłumaczyłów. Wszyscy wyżej wymienieni zginęli po zaciętej walce z przeważającym liczebnie napastnikiem dn. 28 czerwca.



Pierwsza lokomotywa niemiecka z r. 1853. Stanie ona jako eksponat na tegorocznej „wystawie olimpijskiej” w Berlinie.

dzina, zebrała się grupa Żydów, na jakąś ważną naradę. Narada musiała być bardzo ważna, na co wskazywała ich silna gestykulacja, wrodzona ich rasie. Wymachiwano rękami i klęczono się zawzięcie. Może o wypadkach w Przytyku, może o jakimś szwindlu, a może o rozwijającym się wśród nich komunizmie. Może dyskutowali; nad metodami jaknajszerszego osiągnięcia celu. W każdym razie, był to temat niepowodzeni. W chwili, gdy napięcie rozmowy dosięgło wysokiego stopnia, z okna i piętra tej kamienicy, spadła na chodnik próżna faszka, a jej odłamki rozpryskując się na wszystkie strony, dosięgły nóg zebranej grupy chasydów.

Przerwali w tej chwili kłótnie, spojrzeli w okno i wybuchnęli jednogłośnie „Gewałt, rozbój, przeklęte antysemitniki, godzą na nasze życie”.

Wyprawiono natychmiast posłańców do pobliskiego magistratu i do posterunku P. P. o wkroczenie do sprawy napadu na dostojne zgromadzenie.

W mig przybyła policja gminna, a następnie państwowa. Udano się do mieszkania, celem zbadania, kto, co, jak i dlaczego?...

Szlachetne zebranie, widząc że poważne zajęcie się alarmem, ucieszone; klaskało w ręce i zacierało dłonie, gładziło brody, młaskalo językiem i kręciło pejsy i czekało w napięciu, na chwilę wyprowadzenia zamachowca, skutego w kajdany, do więzienia. Niestety, ich nadzieje zostały zawiedzione. Organa bezpieczeństwa stwierdziły bowiem, że nie był to zamach, ale przypadek. Służąca, czyszcząc okna, dla łatwiejszego usunięcia brudu z szyb, dolewała do wody w miednicy octu. Postawiła flaszkę na oknie i przez nieuwagę ją straciła.

Z tej prostej sprawy powstało tyle niepotrzebnego zamieszania, ale Żydzi otrzymali satysfakcję dwa dni przed odjazdem dr. Mecha do Berezy.

Nowy Targ, 8 lipca 1936 r.
JAN PATLA,
emeryt zaborczy.

Inspekcje premiera

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Składkowski udał się w piątek w podróż inspekcyjną. Jak zwykle, nie jest znany ani kierunek podróży, ani termin jego powrotu. (w)

Proces Polaków w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.) Przed izbą karną w Gliwicach został wytoczony proces karny przeciw trzem Polakom, członkom organizacji polskich na Śląsku Opolskim. Oskarżeni są o to, że na rozprawie w ubiegłym roku przeciwko sekretarzowi Związku Zawodowego Polskiego, Trąbalskiemu, cofnęli obciążające go zeznania, złożone w śledztwie. Proces obecny niezawodnie zmierza do wskazania świadków, ażeby następnie można było wytoczyć nowy proces Trąbalskiemu o zdradę główną. (w)

Nie będzie obniżki uposażeń

Warszawa. (Tel. wł.) W prasie pojawiły się pogłoski o zamierzonej zmianie w obowiązującym ustawodawstwie emerytalnym. Z tego powodu półoficjalna agencja „Iskra” ogłasza następujący komunikat: „Min. skarbu wyjaśnia, że w chwili obecnej nie są rozważane żadne projekty pośredniej lub bezpośredniej obniżki uposażeń pracowników państwowych. Wysokość uposażenia i emerytury pracowników państwowych są ustalone w budżecie na rok 1936-37 i żadne zmiany nie są przewidywane. (w)

Echa afery Parylewiczowej

Warszawa. (Tel. wł.) Duże wrażenie wśród członków palestry wywołała zapowiedź wydania rozporządzenia władz w sprawie ulaskawień, ograniczającego wszelkie interwencje w sprawach, dotyczących ulaskawień osób, skazanych prawomocnymi wyrokami, bądź też w sprawach dyscyplinarnych. W sprawach ulaskawień z podaniami zgłaszali się rozmaici interesenci, a zwłaszcza adwokaci. Obecnie jakiegokolwiek interwencje w tych sprawach są niedopuszczalne. Jak słychać, ograniczenie interwencji stoi w związku z wykryciem głośnej afery p. Parylewiczowej. (w)

Zgon sen. Loewenherza

Budapeszt. (PAT) Zmarł nagle wskutek udaru sercowego sen. dr. Henryk Loewenherz, przebywający w Budapeszcie na konferencji Unji Międzyparlamentarnej.

Brał on udział w wycieczce po Dunaju, urządzonej dla członków Unji Międzyparlamentarnej i o godz. 2-iej w nocy powrócił do hotelu. Gdy rano sen. Loewenherz nie dawał znaku życia, członkowie delegacji polskiej weszli do pokoju i znaleźli go już martwego, napół rozebranego na łóżku.

Śmierć bluźniercy

Paryż (KAP) Donoszą z Hiszpanji o następującym wypadku, który wielkie wrażenie wywarł na ludność miejscowej.

Przejęty naukami komunistycznymi robotnik Joan Aguilera niejednokrotnie zapowiadał w kole swych towarzyszy, że zburzy jeden ze starych przydrożnych krzyżów pod Madrytem i rozbije go na kawałki. W ostatnich dniach wybrał się wreszcie w nocy dla dokonania ohydnygo czynu; zarzucił sznur na ramiona krzyża i usiłował obalić go. W czasie tych usiłowań obluźowała się brązowa figura Chrystusa i padając na bluźniercę strzaskalała mu głowę na miazgę...

Obrona powietrzna państwa

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do dekretu o ustanowieniu urzędu inspektora obrony powietrznej państwa.

Do zadań inspektora będzie należało czuwanie nad rozwojem i rozbudową lotnictwa komunikacyjnego, turystycznego, sportu lotniczego, nad wyszkoleniem młodych pilotów i konstruktorów, nad budową samolotów, silników itd. Nie są wykluczone zmiany w departamencie aeronautyki w MSWojsk. nawet na kierowniczych stanowiskach. (w)

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”



Kpt. Wincenty Zak ze swą żoną (pierwsza od prawej), siostrzenicą Zofją Chaber i szwagrem Piotrem Gossą, przed swą zagrodą w Brudzewicach.

Z listów do redakcji

Sprawa dra Mecha

Otrzymujemy następujące pismo: Kochany „Oregdowniku”! Wywiezienie dr. Mecha do Berezy wywołalo w tutajszych kołach sympatyków bardzo przykre wrażenie, a u znajomych i obojętnych zrozumiałe zdziwienie. Człowieka o tak dużych zaletach moralnych i towarzyskich, lekarza powszechnie lubianego i poważanego, spotkała wielka niesprawiedliwość.

Cóż on popełnił tak zdrożnego, czem zawinił, że ukarano go tak dotkliwie; nie tyle jego samego, ile jego poczciwą żonę, cichą i skromną kobietę, matkę dwojga nieletnich dzieci. Dziś pozostaje ona bez środków do życia, chodzi siruta i zgnębiona i nie widzi żadnego wyjścia, ze swojego położenia.

Dr. Mech nie był bogaty, albowiem jego praktyka lekarska nie wiele mu przynosiła, leczyl on pacjentów przeważnie z warstwy biedniejszej, dla których miał wiele zrozumienia. Leczył on przeważnie ziołami, aby tej biedoty nie narażać na koszt drogiego lekarstw aptecznych. Jego honoraria były bardzo skromne, a zdarzały się wypadki, że nietylko nie brał za poradę, ale wspomagał datkami na kupno odpowiedniego leku.

Gdy się weźmie nadto pod uwagę, że tutajsi lekarze Żydzi, szkodzili mu na każdym kroku, jako zniechęconemu antysemitom, bieda zaglądała dość ostro do jego ogniska domowego. Tylko jego skromne życie ułatwiał mu jako taką egzystencję.

Słyszałem, że, gdy zabierano go do Berezy, miał wszystkiego 20 zł w kieszeni. Z tego wziął sobie 2 zł, a resztę pozostawił żonie na niezbędne wydatki. Co dalej będzie, gdy te grosze się rozejdą, wypadnie jej z głodu zginąć, o ile ludzie miłosierni z pomocą nie przyjdą.

Czyż i wyższa racja stanu musiała aż tak daleko sięgnąć?

Wszyscy pytają się, po co to wszystko? Czy postępowanie dr. Mecha zagrozało zębą dla Rzeczypospolitej?!

Człowiek prawy i dobry katolik, którego hasłem było „Bóg i Ojczyzna, wielka i bogata”, znalazł się pod ciężkim zarzutem naruszenia spokoju społecznego. Zarzut całkiem niesłuszny i potępienie niesprawiedliwe. Postępował on zawsze jako wzorowy obywatel, był zawsze gotów do usług, udzielał dobrych rad braciom Polakom, a Ojczyznę kochał więcej, niżli samego siebie. Jako dobry katolik, widział szczęście Ojczyzny w oparciu się na prawach kościoła i pragnął, żeby Państwo oparło swe zasady rządzenia na przykazaniach miłości Boga i bliźniego, na dogmatach szczyrze katolickich.

Opierając się silnie na moralności chrześcijańskiej i będąc prawdziwym Polakiem, nie lubił Żydów. Aby z nimi mógł skutecznie walczyć, jednal sobie zwolenników do tej walki w imię zasad moralnych i gospodarczych. Ta walka nie podobala się pewnym czynnikom, nie uznającym zatargów z mafią żydowską.

Czy ten krok wobec dr. Mecha był koniecznością, można mieć duże wątpliwości. Rozwiązanie zatargu między Polakami a Żydami, można było pozostawić obu walczącym stronom.

Ze Żydzi na swą wrodzoną wrażliwość, umieli z głupiej sprawy zrobić wielką, rzecz jest dobrze wszystkim znana. Jeżeli jaki figlarz napuł w żarcie Żydowi w brode, już robiono z tego zaburzenia społeczne. Szły alamy na wszystkie strony, że bandy polskie godzą na pohybel Żydom. Idą niszczyć ich mienie i mordować bez pardonu.

U władz naszych jest przesadne przeculenie na alamy żydowskie. Dla ilustracji przytoczę następujący wypadek w Nowym Targu.

W rynku, przed jednym z domów w którym mieszka wcale niezamożny ro-

na gorącym uczynku

Na innym miejscu, na podstawie własnych informacji, demaskujemy socjalistyczno-żydowskie szacherki przedwyborcze w Łodzi. Mianowicie socjaliści „robią” podwójną politykę wyborczą. W okręgach zażydzonych, stawiają i popierają kandydatury wyłącznie żydowskie, w okręgach zaś mniej zażydzonych, udają czystych „aryjczyków” i dla zmylenia czujności mas robotniczych, wystawiają kandydatów, podobno, nie-Żydów. Informacje te znajdująca zupełne potwierdzenie w prasie żydowskiej. „Nasz Przegląd” w tej sprawie donosi, że P. P. S. chce w ten sposób „skontrolować własne wpływy w polskich masach robotniczych”. Z tego wyraźnie wynika, że nie tyle chodzi tu o „skontrolowanie własnych wpływów”, co prościej o wprowadzenie w błąd polskich mas robotniczych, którym stwarza się iluzję, że P. P. S. idzie do wyborów bez Żydów. Cała ta macherka polega na tym, że P. P. S. stawia na dwa konie równocześnie, na żydowskiego i polskiego z tym, że każda wygrana pójdzie do kasy żydowskiej. Polscy zaś robotnicy mają się dowiedzieć o tem po niewczasie. Lecz oni muszą o tem wiedzieć przed „gonitwą”, żeby nie być oszukany, niewiedomo już po raz który, przez żydo-socjalistycznych menderów.

Losowanie 3 proc. prem. pożyczki inwestycyjnej

II. et. emisji z dnia 8. b. m.

- 63-46, 79-18, 176-21, 240-18, 267-35, 323-18, 356-14, 345-35, 358-14, 370-16, 446-42, 476-46, 389-3, 616-13, 645-11, 711-13, 765-13, 804-46, 816-34, 920-21, 932-34, 955-35, 962-3, 964-13, 1027-13, 1128-14, 1166-21, 1289-3, 1235-33, 1262-46, 1283-46, 1291-33, 1295-16, 1367-26, 1406-18, 1407-13, 1467-42, 1504-14, 1509-13, 1594-13, 1621-13, 1632-33, 1766-33, 1895-14, 1910-33, 1933-18, 2006-13, 2001-34, 2016-14, 2086-13, 2107-45, 2126-35, 2143-45, 2202-18, 2248-50, 2327-50, 2353-46, 2312-50, 2395-33, 2407-26, 2452-46, 2484-35, 2564-50, 2490-21, 2601-11, 2709-42, 2823-46, 2849-35, 2871-35, 2874-26, 2899-13, 2906-42, 2996-21, 2977-50, 3046-13, 3046-16, 3123-33, 3127-35, 3147-26, 3149-13, 3163-45, 3230-13, 3316-26, 3372-50, 3366-14, 3430-13, 3487-33, 3499-33, 3447-50, 3598-18, 3639-46, 3637-11, 3706-50, 3756-13, 3731-26, 3758-11, 3795-45, 3826-33, 3850-16, 3884-33, 3894-3, 3953-50, 3956-11, 3982-11, 3993-42, 3995-35, 3956-13, 4007-34, 4009-13, 4061-35, 4005-50, 4093-11, 4146-14, 4256-14, 4327-33, 4487-21, 4521-14, 4588-13, 4563-16, 4571-45, 4618-26, 4637-16, 4650-16, 4652-14, 4658-3, 4724-13, 4730-50, 4871-42, 4923-3, 4922-14, 4952-35, 4903-35, 5116-34, 5142-33, 5189-35, 5188-21, 5134-42, 5312-45, 5391-33, 5411-33, 5427-21, 5501-34, 5523-33, 5573-18, 5617-33, 5658-35, 5699-26, 5699-34, 5714-13, 5743-26, 5797-46, 5800-21, 5897-16, 5906-46, 5959-13, 6069-46, 6092-11, 6092-34, 6095-33, 6122-21, 6168-33, 6049-3, 6363-34, 6539-50, 6462-3, 6503-13, 6444-21, 6410-13, 6405-11, 6566-13, 6522-33, 6578-46, 6574-14, 6543-21, 6668-34, 6792-33, 6964-42, 7032-42, 7044-50, 7097-42, 7139-3, 7266-3, 7223-45, 7268-33, 7356-34, 7357-11, 7368-46, 7387-3, 7396-13, 7428-42, 7458-50, 7551-33, 7694-50, 7618-16, 7612-46, 7638-33, 7614-16, 7692-33, 7721-46, 7731-35, 7747-13, 7722-15, 7789-50, 7832-50, 7875-34, 7941-26, 7943-33, 7995-16, 8233-3, 8054-21, 8103-42, 8131-16, 8140-34, 8234-21, 8290-45, 8213-26, 8220-11, 8223-33, 8277-38, 8293-34, 8370-46, 8313-33, 8339-14, 8204-13, 8408-45, 8418-3, 8448-33, 8524-18, 8502-11, 8549-33, 8549-45, 8616-45, 8627-33, 8634-35, 8641-21, 8710-45, 8712-16, 8866-45, 8871-14, 8893-16, 8907-34, 8913-33, 8939-33, 8900-34, 8777-13, 8932-26, 8736-50, 8992-13, 8993-34, 8979-50, 9009-14, 9044-14, 9127-33, 9131-11, 9249-14, 9253-18, 9330-42, 9399-33, 9504-26, 9575-14, 9591-16, 9623-50, 9630-35, 9672-3, 9718-11, 9768-35, 9784-46, 9926-42, 9921-45, 9961-33, 9984-13, 9994-45, 9993-13, 10039-13, 10124-16, 10169-14, 10178-21, 10250-21, 10283-11, 10251-42, 10349-16, 10375-18, 10407-3, 10409-45, 10567-16, 10645-42, 10711-13, 10743-42, 10753-34, 10826-35, 10936-21, 10997-16, 11081-34, 11106-45, 11152-21, 11201-26, 11220-46, 11125-13, 11174-3, 11272-13, 11313-33, 11471-3, 11414-18, 11422-13, 11550-14, 11560-33, 11578-46, 11665-50, 11603-33, 11642-35, 11674-13, 11682-26, 11498-50, 11765-16, 11835-42, 11813-26, 11896-13, 11884-33, 11953-33, 11953-42, 12021-13, 12048-18, 12122-11, 12183-50, 12141-26, 12190-21, 12196-26, 12258-33, 12232-16, 12458-16, 12571-33, 12583-11, 12604-45, 12606-34, 12628-42, 12666-45, 12693-21, 12974-18, 12846-18, 12950-33, 129-1-21, 12923-23, 12947-46, 13044-35, 13015-46, 13047-46, 13054-11, 13070-21, 13005-18, 13042-13, 13088-50, 13149-34, 13180-45, 13195-14, 13183-13, 13238-35, 13277-42, 13213-42, 13217-50, 13330-50, 13448-21, 13469-18, 13475-13, 13501-46, 13603-35, 13674-33, 13700-34, 13777-65, 13841-11, 13950-13, 13930-16, 13993-11, 14010-34, 14064-01, 14113-3, 14101-45, 14103-46, 14162-45, 14173-46, 14189-33, 14194-14, 14235-13, 14258-21, 14330-34, 14408-33, 14430-14, 14509-13, 14512-14, 14540-35, 14641-50, 14639-23, 14725-33, 14716-21, 14903-3, 14941-11, 14961-33, 14998-34, 15014-18, 15009-16, 15040-16, 15169-3, 15289-35, 15309-3, 15317-13, 15371-16, 15476-3, 15462-45, 15488-13, 15525-42, 15507-34, 15549-14, 15568-3, 15649-13, 15696-14, 15761-13, 15769-26, 15784-16, 15945-14, 15772-21, 16038-26, 16079-34, 16107-23, 16135-13, 16273-46, 16273-18, 16303-21, 16332-33, 16337-21, 16514-18, 16524-3, 16572-26, 16632-3, 16739-45, 16779-16, 16900-50, 16919-26, 16926-13, 17025-16, 17040-11, 17051-42, 17130-35, 17132-33, 17183-11, 17256-21, 17261-35, 17418-26, 17441-14, 17515-26, 17620-13, 17626-11, 17629-21, 17672-3, 17771-13, 17790-16, 17854-45, 17838-35, 17872-45, 17930-34, 18036-13, 18066-3, 18067-13, 18082-3, 18123-42, 18143-46, 18153-21, 18246-13, 18301-14, 18312-45, 18316-13, 18348-35, 18355-35, 18401-14, 18512-45, 18549-13, 18634-18, 18632-46, 18692-11, 18708-18, 18723-34, 18747-50, 18784-34, 18834-50, 18830-50, 18823-33, 18811-46, 18865-26, 18862-13, 18893-35, 18920

Na marginesie tragedji przeworskiej

Podnoszące się z grobu widmo Szeli

Przemysł, 10. 7. — Po Nowosielcach, Przeworsk. Po manifestacji wysoce patriotycznej, rewolta nieledwie komunistyczna. Kto zbliska patrzył na Nowosielce, to nie będzie to dla niego niespodzianką. Wśród 80 tysięcy maszerujących do kopca Pyrza chłopów, były tysiące młodych dziewcząt śpiewających o Witosie i Hallerze, były długie szeregi starych gospodyń nucących przez całą drogę godzinki, ale były oddziały i to wyglądające na naj-

wyżej zdyscyplinowane, od których na miłą wiał krwistym sztandarem. Nie słyszało się tu żadnych pieśni patriotycznych, ale zato uczestnicy wyczerpali cały repertuar wokalny z wieców i pochodów socjalistycznych. Czyli w sumie większość, i to olbrzymia, pochodu do Nowosielec, to żywioł odpustowo-kalwaryjski, ale zdyscyplinowana większość, to awangarda najskrajniejszego radykalizmu. Po obchodzie, któremu mimo usiło-

wań, nie udało się odebrać barwy biało-czerwonej, spokojniejsi rozeszli się do domów i z wiarą czekają na moment zaproszenia Witosy, przez gen. Rydza Śmigłego, do Warszawy, a zorganizowani poczeli przygotowywać Przeworsk.

Trzeba tutaj skończyć z pewną legendą. Mówi się często, że Stronictwo Ludowe, w Małopolsce, to dawny, spokojny, patriotyczny „Piast” obcy radykałom i komunistom „wiciowym” z b. Kongresówki. Tego rodzaju pogląd, to anachronizm. Naprzód na czoło przywódców ludowych wybili się tutaj radykali z dawnego Stronictwa Chłopskiego, jak Jedliński, lub b. poseł Pluta, a powtóre agitacja po wsiach idzie w kierunku, jak największej nieobliczalnym. Przedewszystkiem rzuca się tu w oczy najściślejszy sojusz z socjalistami. Niedawno Żydzi przemyscy, zorganizowani w P. P. S., zaprosili na publiczny występ osławiony „uniwersytet” ludowy z Gaci Przeworskiej. Na wieczór „literacki” złożyło się świetne przemówienie p. Skuzy i sceniczna apoteoza Szeli, którą 90 procent obecnych na sali Żydów, z entuzjazmem oklaskiwało. Socjaliści zaraz się ludowcom odwdzięczyli. Pęta się w Przemysłu wśród nich niejaki mgr. Paradysz, specjalista od organizowania strajków. Tego to „specja” „wypożyczył” sobie prezes ludowców Jedliński od przemyskich „towarzyszy” i razem urządzili Przeworsk, jak razem znaleźli się dzisiaj w więzieniu.

O nieobliczalności agitacji żywo-ków, nadużywających napewno, do ciennych celów firmy Stronictwa Ludowego, świadczy insynuacja, która z błyskawiczną szybkością rozeszła się między Przeworskiem i Przemysłem. Nie słyszy się tu zupełnie, o prawdziwych sprawach strzałów pod Przeworskiem, a natomiast od każdego napotkanego chłopca można się dowiedzieć, że do strajkujących strzelali narodowi akademicy przebrani za policjantów i do tego strzelali kulami dum-dum. Potworna pogłoska, ale świadomie na to szerzona, aby zachwiać narodowymi szeregami, zwłaszcza w opierającym się dzielnie ludowcom skutecznie powiecie przemyskim.

O jakości wywrotowej agitacji świadczą ataki na kościół. „Dopóty w Polsce nie będzie dobrze”, — krzyczą agitatorzy, a wśród nich, jak nam doniesiono p. Pluta, — „dopóki nie narosną ścieżki, prowadzące do kościołów”. Cel tych niepoctylnych występów jasny. Chodzi o odwrócenie uwagi chłopskiej od zagadnienia żydowskiego.

Przeworsk podwójnie był tragiczny. Naprzód przez wymowę zupełnie niepotrzebnych ofiar, które w słusznej wadze, przeciw niesumieinnemu wyzyskowi, zaufały nieuczciwym agitatorom, a później przez zupełne zamazanie Nowosielec i zakrycie jasnego oblicza Pyrzowego, przez podnoszące się z grobu widmo Szeli.

Przemyslanin.

Dobre rady cioci Ligi



Liga Narodów: — Pomoc ci nie mogę, kochany negusie, ale przecież łatwo możesz zostać honorowym obywatelem Geawy.

Przygotowania do rewolucji światowej

„Rada wojenna” wysłanników Kominternu

Donoszą z Holandji, że w miejscowości Breda odbyła się 30 czerwca br. tajna konferencja najwyższych przywódców komunistycznych.

W naradzie tej brało udział podobno 60 delegatów różnych państw.

Konferencja ta była pewnego rodzaju radą wojenną przed kampanją jesienną, która rozpocząć się ma na życzenie i rozkaz Moskwy.

Narada ta dowodzi, że aktywność Kominternu ożywia się i że hasło rewolucji światowej, które przez czas jakiś ucichło, znowu zostało podjęte.

Powodem tego ożywienia się aktywności komunistycznej mają być wypadki francuskie oraz belgijskie.

Na konferencji w Bredzie uchwalono, iż należy skoncentrować atak na rozsadzeniu organów policyjnych oraz wniesieniu fermentu do armji.

Na drugim miejscu postawiono konieczność stworzenia bojówek robotniczych na wielką skalę.

Trzeci punkt mówi o usunięciu socjalistów i radykałów z kierowniczej roli w t. zw. frontach ludowych.

Czwarty punkt nakazuje organizowanie strajków na wszelki sposób, ażeby rozbić system gospodarczy kapitalizmu.

Informacje holenderskie mówią o ściślejszej współpracy komunistów holenderskich i belgijskich.

Komunisty ci odbywają wspólne narady w Holandji, która stała się wielką centralą komunizmu z wylotem na Belgję oraz Francję.

Według danych, nadchodzących z Amsterdamu, na tajnej konferencji

przywódców komunistycznych stwierdzono, iż tak pomyślniejszą chwilą do uczynienia próby generalnej rewolucji światowej jak obecnie jeszcze nie było i że należy uczynić tę próbę z końcem września lub z początkiem października r. b.

Mord w Chicago

Chicago. (PAT). 34-letni członek parlamentu stanowego John Bolton został zamordowany na ulicach Chicago przez gangsterów, którzy strzelali do jego samochodu.

Bolton referował ostatnio projekt ustawy, zakazującej zawierania zakładów na ulicy. Uciekał on przed swymi prześladowcami z szybkością blisko 100 km, lecz został zastrzelony.

Profanacja

Paryż (KAP). Z Madrytu donoszą, że z rozporządzenia władz w skonfiskowanie przez rząd słynnym opactwie benedyktyńskim Ona pod Burgos urządzono przytułek dla żebraków i włóczęgów.

Opactwo Ona pochodzi z XI w. i słynne m. in. było ze swej cennej bogatej biblioteki. W kościele opactwa, uchodzącym za klejnot architektury, spoczywają szczątki pierwszych hrabiów Kastylii i pierwszych królów Kastylii i Aragonji. Obecnie kościół zmieniony został na salę rekreacyjną a cele zakonników na sypialnie pensjonariuszy przytułku.

Wybory w Finlandji

Helsinki. (PAT). Według ostatecznych oficjalnych wyników wyborów do parlamentu, socjaliści zdobyli 83 mandaty (dawniej 78), agrariusze 53, Szwedzi 21, konserwatyści 20 (dawniej 17), liga patriotyczna 14 (dawniej 15), liberałowie 7 (dawniej 11), małorolni 1 (dawniej 3), ludowcy 1 (dawniej 2).

O mandat po Thomasie

London ((PAT). Wskutek zrzeczenia się b. min. kolonij Thomasa w związku z awanturą o niedyskrecje budżetowe, zawakował mandat jego w Derby.

Laburzyści wystawili jako kandydata znanego działacza pacyficznego Noela Bakera, który był sekretarzem generalnym przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. Baker, który posiadał poparcie liberałów i za nim przemawiał w Derby Lloyd George, uzyskał zwycięstwo, bijąc kandydata rządowego dotkliwie.

- 11, 16980-26, 19042-34, 19020-14, 19115-46, 19086-18, 19162-42, 19184-14, 19249-33, 19200-3, 19362-11, 19393-11, 19439-42, 19483-42, 19624-13, 19631-20, 19655-45, 19702-42, 19721-33, 19746-23, 19780-33, 19945-18, 19809-35, 19819-26, 19818-33, 19887-45, 19941-13, 20027-18, 20059-35, 20089-46, 20073-33, 20151-11, 20121-16, 20016-42, 20150-45, 20097-50, 20289-50, 20251-3, 20256-13, 20431-3, 20406-13, 20393-16, 20439-42, 20330-16, 20334-34, 20350-42, 20403-18, 20421-18, 20459-14, 20479-21, 20526-42, 20551-34, 20554-46, 20650-35, 20693

- 11, 20669-14, 20619-3, 20759-33, 20500-26, 20816-46, 20969-34, 20970-13, 20990-42, 20985-13, 21035-46, 21054-13, 21177-33, 21249-11, 21296-18, 21425-50, 21402-13, 21476-42, 21507-18, 21554-33, 21589-45, 21635-13, 21712-21, 21767-21, 21794-33, 21852-33, 21875-16, 21917-45, 21952-45, 21986-33, 21970-18, 22059-16, 22078-33, 22083-35, 22124-26, 22198-3, 22242-26, 22320-50, 22318-45, 22330-42, 22400-14, 22504-34, 22566-13, 22544-33, 22557-21, 22701-11, 22736-11, 22772-18, 22772-3, 22818-45, 22821-18, 22894-33, 22951-13,

Lipiec
11
Sobota

Kalendarz rzymsko-kat.
Sobota: Piusa pap. i m. Pelagji
Niedziela: Jana Gwalberta op.

Kalendarz słowiański
Sobota: Olchy św.
Niedziela: T limira bl.
Słońca: wschód 3,43 zachód 20,12
Długość dnia 16 g. 29 min.
Księżyc: wschód 22,38 zachód 12,26
Faza: Ostatnia kwadra o 17 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski (Żyd), Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd) Śródmiejska 15, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyski, Rokicińska 53, Skwarczyński, Kątna 54, Sinięcka, Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 305-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Nieusprawiedliwiona godzina”.
Teatr Letni — „Szalona Lola”.

KINA ŁÓDZKIE

Corso — „A. B. C. miłości” i „Ekspress nr. 6”.
Capitol — „Czy Lucyna to dziewczyna”.
Mimoza — „Noc weselna” i „Cyrk Barnuma”.
Przedwiośnie — „Bohater mimowoli”.
Palace — „Zlamane serce”.
Rialto — „W pogoni za szczęściem”.
Ikar — „Katusza” i „Pojedynek ze śmiercią”.
Miraż — „Ludzie w tunelu”.
Stylowy — „Z pamiętnika detektywa”.

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 10 bm.: Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 24 st., najniższa 16,9. Barometr: 738,4. Tendencja: nieznaczny wzrost ciśnienia. Średnie wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pogoda zmienna, dość ciepło. W ciągu dnia naprzemian słonecznie z zachmurzeniami.

KOMUNIKATY

Obniżenie ceny biletów na kolejkach dojazdowych. Dyrekcja dojazdówek w Łodzi, w związku z niską frekwencją na tramwajach dojazdowych postanowiła obniżyć ceny przejazdów na dalsze odległości. Nowa taryfa weszła w życie z dniem 10 lipca r. b. Przeciętnie obniżka wynosi od 5 do 15 gr na bilecie w zależności od jego ceny, co stanowi od 5 do 10% poprzedniej ceny.

Podróźni do Gdyni. Dla umożliwienia podróźnym przejazdu bez rewizji walutowej przez teren wolnego miasta Gdańska ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, aby w pociągach odchodzących z Łodzi Kaliskiej do Gdyni o godz. 7 min. 22 i 22 min. 10 oraz odchodzących z Gdyni do Łodzi Kal. o godzinie 12 min. 54 i 21 min. 55 wydzielać wagony, które przy przejeździe przez teren wolnego miasta Gdańska są zamknięte. Wagony te posiadają odpowiednie tablice. Podróźni jadący w otwartych wagonach podlegają rewizji walutowej w Tczewie i Gdyni.

KRONIKA MIEJSCOWA

Sprawa nabycia placu. Zarząd miejski postanowił wykupić plac przy ul. Pięknej 2 przeznaczony pod ulicę, zieleniec i częściowo zajęty już w roku 1931 pod urządzenia kanalizacyjne. Powierzchnia placu obejmuje 819 mtr. kwadr.

Nabycie nieruchomości od Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności. Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, w rezultacie odbytych pertraktacji, wyraziło zgodę na odstąpienie części niezabudowanej nieruchomości, obejmującej 7966 mtr. kwadr. powierzchni gruntu, położonej przy zbiegu Placu Dąbrowskiego i ul. Cegielnianej.

KRONIKA POLICYJNA

Samobójstwo. W piwnicy przy ulicy Tomaszowskiej 24, w celach samobójczych powiesił się na sznurze, 52-letni bezrobotny Adam Szczypliorek. Samobójcę znaleziono dopiero po kilku godzinach. Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Powodem samobójstwa był brak pracy i środków do życia. (k)

Co się dzieje na półkolonjach?

Łódź, w lipcu.

Dorocznym zwyczajem w parku 3 Maja w Łodzi, w miesiącach wakacyjnych zorganizowano półkolonje dla najbardziej potrzebujących, która nie jest w stanie wyjechać na wieś. Półkolonje te finansowane w bież. roku przez Fundusz Pracy zarówno w programie pracy, jak i w dziedzinie odżywiania dziatwy, mają wiele usterek, które winny być w najszybszym czasie usunięte. Sam program dnia na półkolonjach prócz posiłku, zabaw i pogadank z różnych dziedzin, nie posiada w sobie żadnych ćwiczeń sportowych, który najwięcej w tym wypadku odpowiada dziatwie na powietrzu. Wogóle półkolonje pozbawione są sprzętu sportowego, a co zatem idzie, niema racjonalnego wypełnienia dziatwie dnia pobytu. Z tego powodu, zdarzają się wypadki, że dzieci samorzutnie urządzają sobie imprezy, kończące się nie zawsze fortunnie.

W dziedzinie odżywiania dziatwy są największe bodaj ustereki. Zdarzają się wypadki, że dziatwa otrzymuje na podwieczorek, pozostałości z obiadu, a na śniadanie pozostałe resztki z podwieczorku dnia poprzedniego. Sprawozdawca nasz był nawet świadkiem takiego faktu, że pewna grupa dzieci, powróciwszy z kąpeli, nie otrzymała obiadu objętego programem dnia, lecz zsiadło mleko z chlebem. Oczywiście mleko to powtórzyło się na podwieczorek. Sam fakt, że po kąpeli nie otrzymały czegoś gorącego, nastęrcza pewne wątpliwości, co do racjonalnego odżywiania dzieci. Prócz tego jest pewna ilość dzieci, które są zawsze głodne z powodu nie dawania dodatkowych porcji. Chłopiec mając mały garczek, nie jest w stanie otrzymać pełnej porcji i po zjedzeniu otrzymanego posiłku, prosi o dolańcie. Nie otrzymuje tego, gdyż kierownictwo kuchni wychodzi z założenia, że dziecko każde obowiązanym jest mieć... duży garczek.

Dalszą bolączką półkolonji w parku 3 Maja jest chroniczny brak wody.

Zarówno do mycia naczyń, jak i dla ochłody dziatwy podczas wielkich upałów, woda jest rozdawana, jak na lekarstwo. Nic więc dziwnego, że zdarzają się wypadki, że dzieci wracają do domu z garneczkami, w których są pozostałości po podwieczorku.

Strona wychowawcza, choć stoi na dość dobrym poziomie, jest niewystarczająca. Dochodzi do tego, że w niektórych grupach wychowawca posiada ponad 80 dzieci. Nic więc dziwnego, że nie jest w stanie opanować swojej gromadki w należyty sposób, co w rezultacie powoduje częste nieporozumienia pomiędzy dzieckiem i wychowawcą, a nawet wypadki, które pociągają za sobą wręcz wrogie nastawienie do kierownika tej, czy innej grupy.

Nie od rzeczy będzie zaznaczenie faktu, iż na około 2.600 dziatwy, korzystającej z tramwajów, które je z krańców miasta przywożą na teren półkolonji, jest tylko wyznaczonych 17 wagonów. Mamy wrażenie, że ilość ta jest conajmniej niebezpieczna dla dzieci, gdyż, jak wypadła z podzielenia ogólnej, ilość dziatwy, korzystającej z przejazdu tramwajami, na jeden wagon wypadnie około 140 dzieci. Czyżby tutaj miało się do czynienia z pewną oszczędnością, która napewno dziatwie wychodzi na niekorzyść? Wystarczy zobaczyć raz dzieci, wychodzące z takiego wagonu po półgodzinnej podróży przez miasto, aby zrozumieć, że taki stan rzeczy nie może trwać nadal. Co gorsza, w słotne dni tramwaje wogóle nie zabierają dzieci!!

Jeśli już mamy robić coś dla dzieci, to niech one nam nie zlorzeczają za tyle pracy nad nimi, którą poświęcają szeregi osób, nieraz zupełnie bezinteresownie. Niech zdala od domu, wśród słońca, powietrza i lasu, mają choć wrażenie, że są na wakacjach, wypoczynku i niech doznają zupełnie czegoś innego, niż to, co mają w domu. Tembardziej, że jest to dziatwa rodziców najbardziej potrzebujących, która to doskonale rozumie.

KRONIKA SĄDOWA

Żyd chciał przekupić. Na ławie oskarżonych sądu okręgowego, zasiadł 29-letni żydowski kelner Boruch Zylbersztajn. Gdy w nocy na 28 kwietnia r. b. policja wkroczyła z nienacka do kukierni Żyda Leslana, przy ul. Zawadzkiej 16 i zastała tam gniazdo hazardzistów karciarzy. Zylbersztajn usiłował przekupić wywiadowcę Karolaka i włożył mu do kieszeni trzy złote. Na rozprawie Zylbersztajn tłumaczył naiwnie, że pieniądze dał z przeznaczeniem na Czerwoną Krzyż. Sąd skazał Zylbersztajna na 6 mies. więzienia i 100 zł grzywny.

Skazanie Żydów-szantażystów. W dniu wczorajszym po 3-dniowej rozprawie w sądzie okręgowym przeciw dwóm szantażystom, Stanisławowi Frenklowi, krewnemu jednego z sędziów Żydów, oraz Rafałowi Strykowskiemu, ogłoszony został wyrok. Jak już donosiliśmy, obaj zasiadli na ławie oskarżonych pod zarzutem szantażowania żydowskiego fabrykanta wyrobów dzianych P. A. W. Właściciel fabryki został w swoim czasie przyłapany przez władze skarbowe na oszukańczych manipulacjach na szkodę skarbu państwa. Szantażyści zaś za wysoką opłatą chcieli wydstać ze sądu kompromitujące fabrykanta dokumenty. Sąd uznał winę Żydów za udowodnioną i skazał Frenkla i Strykowskiego, każdego na karę 6 miesięcy więzienia.

Żydzi obcinają zarobki. Przed referatem karnym okręgowego inspektoratu pracy odpowiadał właściciel piekarni przy ul. Magistrackiej 16, Żyd Zilberberg, oskarżony o obcinanie zarobków pracowników i zatrudnianie ich w nadgodzinach. Został on skazany na 300 złotych grzywny. Ponadto skazał referat karny właśc. farbiarni przy ul. Karwińskiej 3, Żyda Korca na 200 zł grzywny, również za obcinanie zarobków pracowniczych.

Z RYNKU PRACY

Lokaut u Haeblera. W fabryce Haeblera przy ul. Dąbrowskiej 23-25, zatrudniającej przeszło 800 robotników, wybuchł lokaut. Przy likwidowaniu ostatniego strajku firma oświadczyła, że będzie pracować po dwa dni w tygodniu, tymczasem już krótko potem ilość dni pracy została ograniczona do jednego dnia, a gdy robotnicy przybyli onegdaj do pracy, nie wpuszczono ich, oświadczając, że fabryka jest nieczynna. Robotnicy udali się gremjalnie do Związku Zawodowego, prosząc o interwencję.

SYTUACJA STRAJKOWA

U Fajtlowicza. Odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zlikwidowania długotrwałego strajku w fabryce Bracia Fajtlowicz przy ul. Dąbrowskiego 87. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i odroczona została do 14 bm. Strajk 200 robotników trwa w dalszym ciągu.

Zatarg o placę. W firmie Allart, Rousseau i Ko, Kątna 19, powstał zatarg o placę dla pracowników działu mechanicznego, tudzież o zwiększenie liczby dni pracy lub też wydanie świadectw na częściowy zasilek dla pozostałych robotników, którzy pracują od 1 do 3 dni w tygodniu. Narazie strajk został zawieszony, niemniej jednak robotnicy zagrozili okupacją w razie nieuwzględnienia żądań. W fabryce pracuje 3200 ludzi.

KRONIKA GOSPODARCZA

Zatargi w przemyśle budowlanym. Jak już podawaliśmy, kwestia warunków umownych w przemyśle budowlanym na terenie Łodzi, Rudy Pabj. oraz okolicznych gmin uregulowana została orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej powołanej z ramienia rządu, która podstawowe płace dla murarzy i cieśli ustaliła na 1,12 zł za godzinę. Mimo, że umowa na tej zasadzie obowiązuje, w przemyśle budowlanym mają miejsce stale zatargi w różnych firmach. Specjalnie wyłoniona komisja kontrolna, stwierdziła nietylko niehonorowanie taryfy plac, ale i inne wykroczenia, jak brak książeczek obrachunkowych, zaniechanie ubezpieczeń robotników na wypadek choroby, bezrobocia czy wypadku i inne. W związku z tem obecnie przeciw kilkunastu firmom sprawy skierowano do sądu, a niezależnie od tego zainteresowani robotnicy dochodzą pretensyj pieniężnych na drodze powództwa cywilnego. (k)

NOTUJEMY

Dobre i złe strony ograniczeń dewizowych. Sytuacja we włókiennictwie łódzkim w związku z ograniczeniami dewizowymi układa się powoli co raz lepiej i oczekiwania należy, że wkrótce unormują się stosunki całkowicie. Komisja dewizowa w związku z interwencją przedstawicieli kartelu przedalń bawelnianych, przyrzeka zwiększyć przydział dewiz dla przedalnicwa na zakup surowca. Równocześnie jednak zastrzeżono, że przedalnie muszą prowadzić szczegółowy wykaz dostaw, by w ten sposób ustalić sposób stałej kontroli nad zużyciem zakupowanego surowca dla celów przetwórczych przez poszczególne firmy we własnych zakładach. Kontrola ma w pierwszym rzędzie za zadanie, przeciwdziałać spekulacji surowcem, ale równocześnie przyczyni się do całkowitego wyeliminowania resztek przemysłu anonimowego, gdyż w tych warunkach sprzedaż przędzy przedsiębiorstwom anonimowym jest formalnie wykluczona. (k)

CZY WIECIE, ŻE...

Wyniki konkursu „Dnia konia”. W wyniku konkursów, urządzonych w ramach dorocznego „Dnia konia”, sąd konkursowy wyróżnił niżej wyszczególnione zaprzęgi: W konkursie ciężarowych zaprzęgów zarobkowych: 1. Józef Karwański (Pomor-

ska 90), 2. Feliks Krzemiński (Marysińska 69). W konkursie dorożek bez względu na zamożność właściciela: 1. Maciej Sieradzki (Dor. 126), 2. Ludwik Filipczyński (3), 3. Adam Koprzak (4), 4. Stanisław Nikodem (512), 5. Bronisław Duda (381). W konkursie dla niezamożnych odznaczony został dorożkarz nr. 410, Franciszek Edel.

W konkursie prywatnych zaprzęgów wyjazdowych odznaczono zaprzęg Alfreda Heidernetscha (Różana 5), prowadzony przez woźnicę Jana Drzewieckiego. W konkursie prywatnych zaprzęgów ciężarowych: miejsca 1-4 firma Gustaw Keilich (Orla 25), woźnice Walenty Kowalski, Płoszyński, Bruch Stefan i Zdrojewski, 5. S-cy Anstadta (Pomorska 34, woźnica Ign. Pilarz, 6. Witold Bartoszewicz (Główna 52), woźnica Marcin Karpiński, 7. Roch Lason (Rzgowska 108), woźnica Alekeander Zieliński, 8-9. f. Biderman (Kilińskiego 2), woźnice Woliński i Walencki, wreszcie Widzewska Manufaktura, woźnice Bąk Józef i Łęski.

Rozdanie nagród nastąpi 12 b. m. o godzinie 12. Jako nagrody przeznaczono statuetki i t. p. dla posiadaczy zaprzęgów, oraz nagrody pieniężne, koce i t. p. dla dorożkarzy i woźniców. (k)

KRONIKA SPORTOWA

Inauguracja sezonu torowego. W czwartek, na torze helenowskim odbyły się zawody kolarskie z udziałem drużyny narodowej, olimpijczyków, kolarzy stołecznych i prawie wszystkich czołowych kolarzy miejscowych. Na starcie brakło tylko zawieszonych wobec ujawnienia afery kolarskiej Napieraly i Michalaka. Pierwszym punktem programu wyścigów, był bieg eliminacyjny na dwa okrążenia, dostępnym dla wszystkich zawodników. Po przedbiegach i międzybiegach do finału zakwalifikowało się 6 kolarzy z Popończykiem i Starzyńskim na czele. Finał tego biegu odbył się na 5 okrążeniach toru i zakończył się walnem zwycięstwem kolarzy łódzkich. Pierwszy przybył Smidt, Ł. T. K., który ostatnie 200 mtr. przebył w 13,8 s., drugi Einbrodt, Ł. K. S., trzeci Starzyński, czwarty Popończyk. Następnie odbył się wyścig na 10 okrążeń dla zawodników, którzy w międzybiegach zajęli 3 i 4 miejsca. Startowało 14 kolarzy. Pierwszy do mety wpadł Wójcik, „Wima”, mając czas na 10 okrążeń 5 m. 45 sek. Jako ostatni numer programu odbył się amerykański bieg parami na dystansie 50 klm., t. j. 125 okrążeń toru. Startowało 12 par. Walne zwycięstwo odniosła para warszawska Popończyk-Starzyński, zdobywając pierwsze miejsce i dwa okrążenia toru. Czas zwycięzców wyniósł 1 godz. 09 min. i 57 sek. Drugie miejsce zajęła para Kapiak-Kieliszek, trzecie, para łódzka Smidt-Einbrodt. Najlepiej z Łodzian wypadł Smidt i Einbrodt, Kołodziejczyk, który startował po raz pierwszy, zadziwił doskonałą formą. Organizacja dobra. Publiczności około 3000. Część programu odbyła się przy świetle elektrycznym.

Ł. T. S. G. — Widzew 4:3 (2:2). Odbył się mecz piłkarski z cyklu o mistrzostwo kl. A, pomiędzy mistrzem Łodzi, Ł. T. S. G. a Widzewem. Wynik tego meczu był raczej formalnością, gdyż i tak drużyna białoczarnych zdobyła definitywnie mistrzostwo. Mecz po nieciekawej grze zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny mistrzowskiej. Bramki dla zwycięzców strzelili: Królwiecki trzy oraz Berkman, dla Widzewa: Nowiszewski, Wójkowski i Lange.

Zawody pływackie W. K. S. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w basenie Ł. K. S. pierwsze w Łodzi zawody pływackie o mistrzostwo okręgowe W. K. S. W zawodach tych uczestniczyć będą pływacy wojskowi z terenu całego okręgu, a wobec wielkiej ilości zgłoszonych, zawody te wręcz sensacyjnie się zapowiadają. Początek wyznaczono w pierwszy dzień na godzinę 18. Impreza ta jest jeszcze z jednej strony godną poparcia, ponieważ organizatorzy postanowili przeznaczyć całkowity dochód z zawodów na zasilenie funduszu Ł. Z. P. O., w celu wysłania drużyny Łodzi na mistrzostwa Polski do Ciechocinka.

Na srebrnym ekranie

„W pogoni za szczęściem”

Kino „Rialto”

Jest to beztraska komedia z nieprawdopodobnego zdarzenia — w sam raz coś na letnie upały. Akcja rozgrywa się kolejno na transatlantycznym parowcu, w rewjowym teatrzyku i wreszcie w salonach pałacu lordowskiego. Zespół grający, składa się z mało znanych, lecz dobrych artystów, a że reżyser doskonale potrafił wyzyskać zarówno talent grających, jak również i zabawną fabułę, całość wypadła bardzo sympatycznie. Do najlepszych scen należą perypetje prowincjonalnego adwokata, który przypadkowo dostaje się za kulisy rewji w czasie przedstawienia i raz po raz wpada na scenę. Ostatecznie publiczność jest przekonana, że ma do czynienia z nowo zaangażowanym komikiem L., dyrektor rewji zmuszony jest zaproponować mu zaangażowanie. Jednak właściwą fabułą są dzieje pewnej bigamji, popełnionej... z tym samym człowiekiem. Najlepiej ze wszystkich zagrała pewna stara aktorka, która stanowczo skalą gry nie ustępuje nieboszczce genialnej Marji Dresler — nazwisko jej warto wymienić na afiszach. m-t

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowią 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 160 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DCMY - PARCELE

Gdynia.

Mapke, plany parcel, prospekti ilustrowany, wysyla bezpłatnie: Towarzystwo Terenowe, Rumja, Zagórze, pod Gdynia, zd 58 537

Z parcelacji

prywatnej dóbr Nieżychowo, folw. Tomaszewo, stacja Białośliwie pow. Wyrzysk sprzedaje się na dogodnych warunkach gruntu orne, drewniane z zasiewami i takami. Przyjmowanie zadatków dnia 13, 14, 20, 21 lipca br. w majątku Nieżychowo, zd 65 518

Dom

dwumieszkanowy do pokoju — z kuchnią, światłem elektrycznym, ogrodem i placem budowlanym. Woźnicki, Poznań — Debiec, ulica Brzozowa 19, zd 65 504

Wille

lub kamienie wolna stempla kupia, wpłace 25 000—30 000.— Oferty dokładnym opisem warunkami Oredownik, Poznań zd 65 687

Dom

nowy składem, wpłaty 20 000.— dom 9 000.— domek 5 300 willa 12 000 wpłaty. Malecki, Poznań Rybaki 20 a, zd 65 677

Dom

nowy piętrowy składem sprzedam, wpłaty 20 000.— Oferty Oredownik, Poznań d 2412

2. PIENIADZ

Dzielnej

wspólnie, wspólnika do towarów krótkich poszukuje samotna. Oferty Oredownik, Poznań zd 65 472

1 000

do 1500 pożyczki lub wspólnika hodowli kur, zabudowania, grunt własny. Oredownik zd 65 727

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Ciechocinek

Chrześcijański pensjonat „Plebana” blisko łażenek, pokoje słoneczne — kuchnia pierwszorzędna zd 64 968

6. OZENKI

Dla

przyjaciela mego samodzielnego kupca, lat 32, poszukuje w celu matrymonialnym przystojnej kobiety o dobrym charakterze w wieku od 27—35, wyznania rzymsko-katol., mająca zamiłowanie do kupiectwa w branży kolonialnej etc., władająca doskonale w piśmie i słownie językiem polskim Dla wspólnego dobra gotówka pożądana, Rzecz traktuje się poważnie i nader pilnie. Oferty Oredownik zd 65 628

Kawaler

lat 30, z majątkiem, stale kierownicze stanowisko pozna pania do lat 30, mila, inteligentna z zamiłowaniem do kupiectwa, materialnie niezależna, traktująca rzecz poważnie, dyskretnie i honorowo, pośrednictwo wyczerpujące nieanoniemowe z fotografią, którą odrobinę zwracam do Kurjera Poznańskiego ng 14 681/2

7. SPRZEDAŻE

Resztówkę

130 buraczana, pełne żniwa, inwentarz żywy martwy spieszenie sprzedam, Agenci wykluczeni. — Oferty Oredownik, Poznań zd 61 978

Gospodarstwo

10 morgowe, dom mieszkalny, zabudowania, sprzedam. Rzeski, Potaszew, stacja kolejowa Owinska, zd 64 893

5

mórg ziemi w Swarzędzu, blisko dworca zaraz na sprzedaż. — Oferty Oredownik, Poznań zd 65 530

Zakład fryzjerski

damsko-męski na prowincji — najruchliwszej ulicy spowodu śmierci zaraz sprzedam. Zgłoszenia Oredownik n 14 700

Kury

importy „Sussex”, „Gronostaje” premjowane zarodne 1, 12 sprzedam tanio zaraz. Słaby, Poznań, Słowackiego 48, zd 65 720

Dom

składem kolonialnym zaprowadzonym przy szkole, dużej wsi, skład, 2 pokoje, kuchnia, chlew, stodoła, szopka, warsztat obuwniczy, 2 morgi ziemi sprzedam — Cena 3 500, Obecnie w dzierżawie. Kierować właściciel Wincenty, Kujawa, Jaszkowo, powiat średzki, n 14 687

Gospodarstwo

61 buraczanych zabudowania maszynowe, inwentarzami, rak niemieczech 13 500, — spieszenie sprzeda Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18, zd 65 657

10 MAJĄTKI

Gospodarstwo

50 mórg przy mieście blisko Poznania, inwentarzami, maszynowym zabudowaniem 8 000.— Strabel, Poznań, Słowackiego 21, zd 65 725

Gospodarstwo

24 morgi przy zrosie Poznania, maszynowym zabudowaniem, inwentarzami, wpłaty 7 000.— Strabel, Poznań, Słowackiego 21, zd 65 723

Gospodarstwo

60 mórg drewniane, jednym planie, inwentarzami, żniwem przy Poznaniu 15 000.— Strabel, Poznań, Słowackiego 21, zd 65 724

Gospodarstwo

80 mórg piękny ogród, budynki, żniwo, inwentarzem 15 000 bez długów. Strabel, Poznań, Słowackiego 21, zd 65 722

Gospodarstwo

92 morgi składem kolonialnym, gościncem, miejsce wycieczkowe, przy Poznaniu 25 000.— wpłaty. Strabel, Poznań, Słowackiego 21, zd 65 721

11. KUPNA

Dom

ogrodem 3 pokoje kuchnia przy Poznaniu, kolej, kościół, cena. Oferty Oredownik zd 65 678. — Agenci wykluczeni.

13 SZUKA MIESZK.

Poszukuje

mieszkania, 2 pokoje z łazienką. Adres Oredownik, Łódź, dla M. K. D.

17. LOKALE

Wynajmę

sklep z mieszkaniem, Łódź, ulica Mielcarskiego 13 (Szkolna) od 15 lipca

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: welny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki, skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.

OBSŁUGA SOLIDNA.

ng 7

OBSŁUGA SOLIDNA.

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 12 lipca.

8,00 sygnał czasu; 8,03 audycja dla wsi. Gazeta rolnicza. Muzyka (płyty). (Katowice i Łódź) nadają aud. lok. do 8,45. Przegląd ryneków produktów rolnych; 8,45 dziennik poranny; 9,00 transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Toruniu. Msze św. celebrować będzie ks. Brikmacher; Msze św. „Adeste fideles” odśpiewa chór mieszany „Cecylja”. — Kazanie wygł. ks. prof. Henryk Weryński; 11,57 sygnał czasu; 12,03 poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Kameralna pod dyr. Alberta Katza i Halina Kalmanowiczówna (fort.) (z Wilna). W przerwie poranku około godz. 13,15 „Swaty” — wyjątek z drugiego tomu „Marocyna” Kędziory (z Krakowa); 14,30 audycja dla wsi; słuchawisko p. t. „Ojcowizna” — wg. fragmentu z „Płacówki” Bolesława Prusa (z okazji 50-lecia „Płacówki”); 16,30 reportaże z życia; 17,00 koncert solistów. Wykonawcy: Stanisław Szpanalski (fortenau), Jerzy Czapliski (śpiew), Ignacy Weissenberg (skrzypce); 18,00 Teatr Wyobraźni u obcych (Szwecja). „Pozytywka” oryginalna komedia radiowa. Nagr. Eulena Eugenia Söderberga, przekład dr. Mariana Stepanowicza (wznawienie); 18,30 koncert rozrywkowy z ogrodu rozłośni krakowskiej. Wyk. orkiestra kameralna pod dyr. Adama Hermana z udziałem Adama Mazanka (bas), Ireny Orskiej (śpiew), Izzy Rol (sopr.), Tereski Wokalnego pod kier. Kazimierza Meyerholda, oraz wesole dialogi Antoniego Wasilewskiego i Zbigniewa Grotowskiego; 20,25 „Co czytacie?” — przegląd retrospektywny ostatnich dziesięciolecia naszej literatury pięknej; 20,40 przegląd polityczny; 20,50 dziennik wieczorny; 21,00 „Na wesole lwowskiej fili” p. t. „W Brzuchewicach na festynie”; 21,30 „Wieczór wśród rórali” — suita Tadeusza Sygietyńskiego w wykonaniu malej orkiestry P. R. z udziałem chóru i solistów. (Transmisja do Italii) 22,00 wiadomości sportowe ze wszystkich rozłośni P. R.; 22,20 muzyka salonowa w wyk. kwartetu salonowego rozłośni krakowskiej (z Krakowa).

KRAJOWE

Niedziela, 12 lipca. Toruń — 10,10 rewja solistów

(płyty); 11,45 ze strzelba na bagnach. feljton myśliwski; 15,00 „100 posłów i senatorów-rolników na Pomorzu” reportaże; 15,30 „Godzina muzyki” (płyty); 22,15 wiadomości sportowe z Pomorza.

Niedziela, 12 lipca.

Lwów — 10,10 „Wielka opera” (płyty); 11,45 „Rozmaitości teatralne”; 15,00 „Trzy gwiazdy ekranu” — na płytach; 15,30 konkurs śpiewaczy rozłośni lwowskiej; Szukamy radiofonicznych głosów”; 22,15 wiadomości sportowe lokalne.

Niedziela, 12 lipca.

Katowice — 8,18 Nowa ustawa o Śląskiej Izbie Rolniczej” — poradanka; 8,30 muzyka wiejska (płyty); 9,00 transmisja nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach; 10,30 koncert orkiestrowy z udziałem Franciszka Chorzwia z udziałem Franciszka Chorzwia (akordeon); 11,45 „Co słuchać na Śląsku”; 15,00 „Robotniczy Chorzwia” — reportaże; 15,30 muzyka lekka (płyty); 22,15 lokalne wiadomości sportowe.

Niedziela, 12 lipca.

Kraków — 10,10 między dawnymi i nowymi czasami, w muzyce (płyty); 11,45 poradanka: „Gdy król pisze listy miłosne...”; 15,20 koncert zwojeń z płyt; 22,15 lokalne wiadomości sportowe.

Niedziela, 12 lipca.

Łódź — 8,18 muzyka (płyty); 10,10 koncert zwojeń; 15,00 kącik humoru i muzyka pozadna (płyty); 15,30 poradnik sportowy dla robotników; 15,45 feljton podróży; 16,00 „Aurelia Pluskowska w powieści feljton p. t. „Z wędrowek po Wilno”; 16,00 muzyka rozrywkowa (płyty z Warszawy); 22,15 wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedziele:

12,00 Berlin. „Muzyka w południe”. Lipsk. Koncert orkiestrowy. 12,25 Praga. Koncert muzyki lekkiej. 12,30 Budapeszt. Koncert ork. operowej.

13,00 Monachium. Koncert orkiestrowy. Wiedeń. Muzyka rozrywkowa.

14,30 Königszwust. Europejskie pieśni o wiosnie i miłości. 14,40 Hilversum I. Koncert orkiestrowy.

22. ZGUBY

Zgubiono

legitymację wystawioną przez inspektora szkolny łódzki na nazwisko: Marja Woronowa — nauczycielka.

23. SZUKA POSADY

Ogłoszenie do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy w jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Reemigrantka

język niemiecko - francuski, lat 23, jako niania szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 361

Posady

gotowaniem szukam w Poznaniu lub na wyjazd, pensja obojętna. Oferty Kurjer Pozn. zdg 65 318

b) Inni

Przystojna

intelig. panna wyuczona krawieczyzny z praktyką, gospodarstwa przyjełaby posadę bufetowej, względnie wychowawczyni dzieci, może zastąpić panią domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 63 625



ERBEDONT
ELIKSIR · PROSZEK i PASTA
DO ZĘBÓW

R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 12 132/7

Emeryt
(strasz graniczna), wiek średni, sumienny, pracowity poszukuje poważniejszym przedsiębiorstwie posady biurowego, inkasenta, magazyniera lub innej, wymagania skromne, złoże kaucje. Oferty: Poste restante Jutrosin, powiat Rawicz, nr. leg. 4128/35, zd 65 627

Malarski
pomocnik pilny, tani, biegły okna, krytycznym prosi pp. mistrzów prace, ewentl. sklepowy. Oferty Oredownik, Poznań, zd 65 411

Kuchmistrz
z długoletnią praktyką, dobrze polecony, poszukuje posady w małym lub pensjonacie, miejscowości obojętna, wymagania skromne. Oferty Kurjer Pozn., zdg 64 264

Rządca
z dobrą praktyką w majątkach hodowlanych i przemysłowych, lat 34, samotny, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 392

Biuro - korespondent
maszynista, były wojskowy zawodowy, dobremi referencjami, skromne wynagrodzenie poszukuje stosownej posady, gwarancja zapewniona. Oferty Kurjer Poznański zdg 63 727

Panienska
4 kl. gimnazjum szuka posady w biurze, zna stenografię, pisze maszyną, przyjmie praktykę, do czego się książkowości. Oferty Kurjer Poznański zdg 64 354

27. WOLNE POSADY

Kierownika
do prowadzenia oddziału Lublin, kancja bankowa lub własny rachunek poszukuje Biuro, Łódź, Trauguta 9, n 14 733

Kierownika
do grupy agentów wieksze miasta, kancja bankowa stała pensja, Polski Przemysł Łódź, Trauguta 9, n 13 070

Podróżujaci
panie panowie, zabierzcie dodatkowy artykuł pokupny, gwarantowany dochód 4— dziennie, Pierax, Plac Nowomiejski 5, P. znał, zd 65 686

Potrzebny
praktykant gosp. z roczną praktyką na zastępstwo do 15 września. Majejność Głuszyna, pod Poznaniem, zd 65 527

Do prowadzenia sklepu na pensje lub własny rachunek, potrzebny **kierownik**
Zgłoszenia: Łódź, Kilińskiego 180 n 14 732

Agentów
do rozpowszechniania kawy, — pierwszy tydzień prowizja następnie pensja, lekka praca. — Łódź, Kilińskiego 180, n 14 731

Pomocnik
fryzjerski, uczennica i uczeń potrzebni zaraz. Józef Paprzycki, mistrz fryzjerski, Krotoszyń, — Żądnowska 34, zd 65 436

Fryzjer
damski do wodnej i żelazkowej ondulacji potrzebny. Hotel Europejski, Radom. Podanie warunków, zd 65 334

Poszukuje
kelnera, bufetowej, cichego — czynnego współnika gotówka 1 000,— od zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Stary Rynek 91 — 2, zd 65 701

Zarządczyni
domu z kaucją 1 000 zł poszukuje samotny, samodzielny kupiec. — Zgłoszenia uprasza do Oredownika zd 65 698

Pomocnik
szwabski potrzebny z prowincji w młodszym wieku z całem utrzymaniem. Zgłoszenia Poznań, — Łukaszewicza 21, — zd 65 697

Ogrodnik
warzywny młodszy zaraz. Zgłoszenia osobiste 11, 7, godz. 14 do 20, Z. Niewiada, Luboń, Fabryczna, zd 65 589

Fryzjerka
fryzjerka damska, posada stała tylko pierwszorzędna wodna ondulacja miesięcznie 200 zł. Poznań, „Rococo, Marcina 68, zd 65 619

Dwóch
uczni do składu kolonialnego i drogerji potrzebni od zaraz na prowincji. Intelig. chłopcy z lepszym wykształceniem, mogą się zgłosić z podaniem referencji przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu do Oredownika zd 65 631

Fryzjerka
manikurzystka, miła, dzielna zaraz potrzebna posada stała spieszne oferty Ostrów Wlkp. Marsz. Piłsudskiego 20, zd 65 630

Kowal
może się osiedlić, duża wieś kościelna bez konkurencji, 10 mórg zabudowania. Garczyński, Staszew, Rynek, zd 65 547

Humor zagraniczny



— Panno Stasiu, kocham panią i pójdę za panią aż na koniec świata.
— A gdybym umarła?
— No, to pójdę na cmentarz.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Tralla z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Tralla, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

rzeczpiata miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo a odbieram w agenturach 2,35 zł. Za odnośny do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polecie 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25, każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcina 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Tralla, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-linowej 15 groszy, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tyj 50 gr., na stronie 2-tyj 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne z góry.

Nakład i czerpki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.

W razie wypadków, spowodowanych sła wyszła, przesłanki w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania.

Przed oparzeniem

słonecznym chroni

NIVEA

Z NIVEĄ opalimy się szybciej,
bardzo pięknie i bez bólu
Do nabycia tylko w oryginal-
nych opakowaniach

Krem NIVEA od zł. 0.40 - 2.60
Olejek NIVEA od zł. 1 - 3.50

1,20 zł na głowę

W ostatnim numerze „Morza“, organu L. M. K., p. S. Szwedowski stwierdza, że Anglja wydatkuje na cele zbrojne na morzu 40 zł na głowę obywatela (suma ta wrośnie zapewne po uchwaleniu w nowym budżecie angielskim 1 miliona i 59 tys. funt. szt.), Niemcy — 25 zł, Rosja — 12 zł, Jugosławia — 6 zł, podczas gdy my wydajemy zaledwie 1 zł 20 gr.

Jeżeli chcemy rozwijać swe znaczenie jako państwo, stan ten zmienić musimy koniecznie.



TRAWENNICZKA TYTANA

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

61)

Na twarzy jego czytać było można walkę wewnętrzną, bezzilnej wściekłości. Uczuł się wobec Wiewióra, w położeniu zupełnie takim w jakim się Jakób Lambert znajdował wobec niego samego i to gniew jego do najwyższej podniosło potęgę.

Nagle jakaś myśl szatańska przeszła mu przez głowę; twarz jego nagle się wyprostowała i na ustach jego ukazał się dziwny jakiś uśmiech.

— Cóż więc mam zrobić! — rzekł, podnosząc głowę — czego chcesz ode mnie?

— Chcę mojej części.

— Twojej części, czego?

— Twojego nowego majątku. Zostaniesz bogatym i to zawdzięczasz obecnemu tu słudze twojemu, pojmiesz więc, że i we mnie rodzi się bardzo naturalne pragnienie pozyskania przy tej okazji uczciwego dobrobytu... tem więcej, że powietrze Paryża zaczyna być szkodliwym dla mnie i miałbym ochotę złożyć dom bankierski zagranicą pod firmą „Ravenouillet i Spółka“ ale na to, trzeba kapitałów, liczę więc na ciebie, że zechcesz być moim współnikiem.

— Ile ci potrzeba?

— Ile dostaniesz posagu?

— Pięć kroć sto tysięcy franków...

— Nie więcej!... zawołał Wiewiór.

— Co!... mnie się zdaje, że to piękna cyfra!

— Prawda, że piękna!... ale przecież zdawało mi się, że ten poczciwy pan Achilles Verdier lepiej się spisze! Czyż tylko tyle, naprawdę?

— Słowo honoru!

Wiewiór zaczął się śmiać ironicznie.

— O! jeżeli tak, to jestem upewniony zupełnie — rzekł — obieramy więc za podstawę pięć kroć sto tysięcy franków. Miałbym prawo wymagania połowy! Uznaję, że przy tem wszystkim miałeś wiele zachodów, zużytkowałeś materiały, z których ja nie umiałbym wyciągnąć tych samych korzyści, a więc zasługa twoja osobista powinna być wynagrodzona, z tego punktu wychodząc, zadowolnij się stu tysiącami franków; a dodam do tego, że jak tylko odbiorę tę pieniądze nie usłyszysz więcej o mnie!... Cóż ty na to przeświety Groźny?

— Przyznaję, że jeżeli wychodzimy z zasady, na której dyskusję rozpoczęliśmy, twoje pretensje nie są wcale przesadzone.

— Bardzo mi przyjemnie, że mi sprawiedliwość oddajesz! A zatem zgodziłem... Co?...

Maugiron zrobił gest twierdzący.

— Jedna jest tylko rzecz — rzekł Wiewiór — pragnąłbym jeszcze dziś mieć tę przyjemność i policzyć owe sto tysięcy franków, o których mowa.

— Popadasz w niedorzeczność, mój biedny chłopczel — odpowiedział Strączek. — Skąd u diabła chcesz, abym ci wziął taką sumę dziś wieczór? Wyobrażasz sobie może, że się trzyma sto tysięcy franków, tak sobie w kieszeni, na drobne wydatki?

— Więc nie możesz mi wypłacić w tej chwili?

— Nie!... ani nawet marzenia nie może być o tem!...

— A więc niech dobra moje dzieło, koniec uwieńczy!... Patrz jak jestem wyrozumiały, daję ci czas do jutra!...

— A ja żądam do pójutrze!

— Dlaczegoż to?

— Dla tej ważnej przyczyny, że nie dostanę posagu aż jutro wieczorem, po podpisaniu kontraktu...

— Gadaj mu tam kochanku!... nie słyszę nic a nic na ucho! Masz przecież pewno u jakiego bankiera ulokowane kapitały!... jeżeli ich nie masz, poproś teścia, niech ci da na rachunek! Cóż u diabła! Takie rzeczy praktykują się przecież! A ja nie głupi!

Gdybym się zgodził na odłożenie terminu odebrania pieniędzy, aż po podpisaniu intercyzy, to i ty przecież, raz schowawszy posag w kieszeń, odesłałbyś mnie do miliona diabłów bez skrupułu! Na to ja pozwolić nie mogę.

— Zaiste wzruszające zaufanie!... zawołał Maugiron, śmiejąc się.

— Przynosi ono zaszczyt nam obul jesteśmy istotnie godni siebie... A więc na czem staję ostatecznie?

— Będziesz miał pieniądze jutro.

— Doprawdy przyjemnie traktować z tobą!

— Ale nie potrzebuję obawiać się z twojej strony nowych żądań? Co!?... Dasz na to słowo?

— Tem więcej możesz na mnie liczyć, że wyjeżdżam do Dieppe jutro wieczorem, pociągiem wychodzącym o pięć minut przed dwunastą i że stamtąd udaję się natychmiast do Anglii, gdzie mam zamiar założyć bank, o którym ci mówiłem, kantor bankierski pod firmą „Revenouillet i Spółka“. Na którą godzinę naznaczasz nasze spotkanie? Powiedz sam z łaski swojej?

— Ale nie potrzebuję obawiać się z twojej strony nowych żądań? Co!?... Dasz na to słowo?

— Tem więcej możesz na mnie liczyć, że wyjeżdżam do Dieppe jutro wieczorem, pociągiem wychodzącym o pięć minut przed dwunastą i że stamtąd udaję się natychmiast do Anglii, gdzie mam zamiar założyć bank, o którym ci mówiłem, kantor bankierski pod firmą „Revenouillet i Spółka“. Na którą godzinę naznaczasz nasze spotkanie? Powiedz sam z łaski swojej?

— Ale nie potrzebuję obawiać się z twojej strony nowych żądań? Co!?... Dasz na to słowo?

— Tem więcej możesz na mnie liczyć, że wyjeżdżam do Dieppe jutro wieczorem, pociągiem wychodzącym o pięć minut przed dwunastą i że stamtąd udaję się natychmiast do Anglii, gdzie mam zamiar założyć bank, o którym ci mówiłem, kantor bankierski pod firmą „Revenouillet i Spółka“. Na którą godzinę naznaczasz nasze spotkanie? Powiedz sam z łaski swojej?

— Ale nie potrzebuję obawiać się z twojej strony nowych żądań? Co!?... Dasz na to słowo?

— Tem więcej możesz na mnie liczyć, że wyjeżdżam do Dieppe jutro wieczorem, pociągiem wychodzącym o pięć minut przed dwunastą i że stamtąd udaję się natychmiast do Anglii, gdzie mam zamiar założyć bank, o którym ci mówiłem, kantor bankierski pod firmą „Revenouillet i Spółka“. Na którą godzinę naznaczasz nasze spotkanie? Powiedz sam z łaski swojej?

— Ale nie potrzebuję obawiać się z twojej strony nowych żądań? Co!?... Dasz na to słowo?

— Tem więcej możesz na mnie liczyć, że wyjeżdżam do Dieppe jutro wieczorem, pociągiem wychodzącym o pięć minut przed dwunastą i że stamtąd udaję się natychmiast do Anglii, gdzie mam zamiar założyć bank, o którym ci mówiłem, kantor bankierski pod firmą „Revenouillet i Spółka“. Na którą godzinę naznaczasz nasze spotkanie? Powiedz sam z łaski swojej?

— Ale nie potrzebuję obawiać się z twojej strony nowych żądań? Co!?... Dasz na to słowo?

— Tem więcej możesz na mnie liczyć, że wyjeżdżam do Dieppe jutro wieczorem, pociągiem wychodzącym o pięć minut przed dwunastą i że stamtąd udaję się natychmiast do Anglii, gdzie mam zamiar założyć bank, o którym ci mówiłem, kantor bankierski pod firmą „Revenouillet i Spółka“. Na którą godzinę naznaczasz nasze spotkanie? Powiedz sam z łaski swojej?

— Ale nie potrzebuję obawiać się z twojej strony nowych żądań? Co!?... Dasz na to słowo?

— Tem więcej możesz na mnie liczyć, że wyjeżdżam do Dieppe jutro wieczorem, pociągiem wychodzącym o pięć minut przed dwunastą i że stamtąd udaję się natychmiast do Anglii, gdzie mam zamiar założyć bank, o którym ci mówiłem, kantor bankierski pod firmą „Revenouillet i Spółka“. Na którą godzinę naznaczasz nasze spotkanie? Powiedz sam z łaski swojej?

— Punkt o trzeciej.

— Gdzie?...

— Tu, w tem miejscu!

— Doskonale!... Stawię się!... — punktualność jest jedną z moich licznych cnot!

— Może się ja trochę spóźnię.

— A! do diabła!... toby było wcale nieprzyjemnie czekać na tym niezabudowanym placu w biały dzień!

— Może się znaleźć sposób unknienia tej nieprzyjemności.

— Jaki?

Maugiron wyjął z kieszeni klucz.

— Oto — rzekł — Kluczyk, który od placu otwiera drzwi kiosku... powierzam ci go... oddasz mi go jutro.

— Wejść więc, nie pokazując się?

— Naturalnie, nie niecierpliw się, jeżeli dam na siebie czekać kilka minut. Będzie to dowód, że sam czekać muszę, aby odebrać dla ciebie pieniądze.

— Bądź spokojny, przeświety Groźny. Złatwiaj swoje interesa i nie troszcz się o mnie! Będzie mi tu doskonale w towarzystwie twojej starej Madery i kilku cygar, które prawdę powiedzcie trzeba są wyborne.

Dziwny uśmiech, o którym już wspominaliśmy, ukazał się znów na ustach Maugirona.

— A więc rzecz skończona — rzekł — do jutra zatem!...

Dwaj bandyci zamienili ze sobą serdeczny uścisk ręki i Wiewiór wyszedł z kiosku, którego drzwi zamknęły się szybko za nim.

Wspólnicy

— Dlaczegoż mnie nie zaczepił, bylibyśmy pogadali przez drogę!

— Tak sobie... widzisz...

— Masz mi co do powiedzenia?

— Nawet dużo.

— Cóż takiego?

— Nic więcej, tylko akurat to samo co ty powiedziałeś Groźnemu przed pięć minutami: „Pójdźmy do równego działu!“

Gdyby nie ciemności, które okrywały wszystko swym płaszczem nieprzejrzalnym, można było widzieć straszne osłupienie, jakie się wyryło na twarzy Wiewióra.

— Czyś ty czarownik jaki? czy co? — zapytał głosem zmienionym.

Gobert zaledwie wstrzymał się od wielkiego wybuchu śmiechu.

— Czarownik?!... Ja! — powtórzył — taki sam czarownik jak i ty!

— Więc jakieś wiedział?

— Jakem wiedział to, czego nie uważałeś za potrzebne mi powiedzieć sam!... to zupełnie jasne!... Wyobraź sobie mój przyjacielu, że „ten bydlak Gobert“ stracił do ciebie zaufanie! Ten Gobert, dla którego „pęcherz i latarnia to wszystko jedno...“ ten Gobert!... od tygodnia poświęca wolne swoje chwile na to, aby z tej budy wyjął kilka cegieł, tak, aby się utworzył na wysokość mniej więcej człowieka otwór w kształcie lejka, zapomocą którego można słyszeć co do słowa, wszystko co się mówi wewnątrz, a czego rozmawiający nie życzą sobie wcale, a bym słyszał i wiedział!

Oto co robił ten idjota Gobert! I przed chwilą u tego otworu słuchał ten łajdak!... czy ci to wystarcza mój stary?

Wiewiór był zgnębiony. Jednakże po chwili przyszedł do siebie i zapytał:

— A zatem żądasz ode mnie?...

— Nie więcej tylko połowy, sto tysięcy franków.

— A jeżeli ci odmówię?

— Na co to gadać! Groźnemu nie odmówili!... Groźny nie odmówił tobie i ty nie odmówisz mi tak samo jak i oni... to samo z siebie wynika!

— Może znajdziemy jakiś środek porozumienia się — odpowiedział Wiewiór.

— Jestem o tem najgłębiej przekonany.

— Nie stójmy tu... pomówimy swobodnie gdzieś indziej!...

— Jak ci się podoba. Tylko idź naprzód.

— Dla czego?...

— Straciłem widzisz zaufanie. Masz nóż w kieszeni, boję się twego roztargnienia.

— No to weźmy się pod rękę.

— Chętnie!...

Dwaj lotrzy oddali się szybko, a reszta ich rozmowy zginęła w oddale.

Na drugi dzień, około południa Maugiron przeszedł ogród swego pałacyku nowego i wszedł do kiosku.

Jak tylko zamknął drzwi za sobą, wyjął z kieszeni małą flaszczykę, oklejona w zupełności niebieskim papierem. Biała etykieta, przyklejona na tym papierze, nosiła napis: „Kwas pruski“. Odkorkował karafkę z czeskiego kryształ, w trzech częściach napełnioną Maderą i wiał w nią to, co zawierała w sobie flaszczyka. Przy tej czynności, uśmiechał się tym samym dziwnym uśmiechem, jaki na jego twarzy się ukazał podczas rozmowy z Wiewiorem.

— Słowo honoru daję, to będzie jego własna wina... tego lotra! — szepotał, wychodząc — nie będę miał sobie nic do wyrzucenia.

Wybiła godzina trzecia.

Drzwi, przez które wchodziło się do kiosku, od strony pustego pałacyku, otworzyły się bez szelestu. Wszedł Wiewiór. Nie był sam. Gobert szedł tuż za nim.

— Jesteśmy punktualni jak armata, z której o dwunastej w południe pada wystrzał z Palais Royal! — rzekł Wiewiór — co na to powie Groźny, jak nas zobaczy, dwóch zamiast jednego?

— Pewno się diablo skrzywi! — odparł Gobert — a mianowicie, jak się dowie, że musi sypnąć z worka nie sto, ale sto pięćdziesiąt tysięcy franków!

— Ba! on nie głupi, da sobie radę!... odbije sobie tę stratę na kochanym teściuku! Zresztą, co nam do tego!... niech się skrzywi jak chce, ja sobie z tego kpię, jak z przeszłorocznego śniegu! Wypaliłbyś cygaro, kolesio?

— Z pewnością mój Wiewiorko.

— A napaściczek Madery?

— Jak najchętniej, tem bardziej, że mam żołądek jakiś nadwzrężony trochę!... niech go piorun trzaśnie! Gastryka mnie uduśli!

Bandyci zapalili cygara. Wiewiór napełnił dwa kieliszki.

— Za czyje zdrowie? — spytał Gobert, podnosząc swój.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najgroźniejszy wróg Chin

Biała trucizna — Niewyczerpani w pomysłach przemytnicy — Sobótki chińskie

Kolos chiński przeciera sobie zmęczone oczy, ocknąwszy się z odurzającego snu opiumowego.

Ostawione jaskinie,

w których ludność zatruciła się aż do utraty przytomności straszliwym tym narkotykiem, poczynają powoli zanikać. Nie ma dnia,

gdzieby nie dokonywano egzekucyj

na winnych zbrodni przemykania, handlu lub nalogowego używania opium. Wszystkich ich czeka kara śmierci.

Delinkwenta prowadzi się skrepowanego ulicami miasta,

przyczem wolno mu zlorzeczyć Chinom, całemu światu i narkotykom. Stracenie odbywa się publicznie. Skazańcowi zawiązuje się oczy, poczem

wystrzałem z pistoletu

kładzie się kres jego zbrodniczemu żywotowi.

Przemytnicy opium i heroiny są zapewne najinteligentniejszymi, najbardziej pomysłowymi i najniebezpieczniejszymi z pomiędzy wszystkich odmian zbrodniarzy. Policja chińska staje co chwila przed nowymi pomysłami, które często

nie tyle swem wyrafinowaniem,

ile swą prostotą potrafią zmylić jej czujność.

Kilka przykładów: Przed paru tygodniami przemyt opium w Singaporze przybrał wprost niebywałe rozmiary. Policja była bezradna. Ale raz pewnego

przewróciła się łódź na rzecę.

Z wody wydobyto mężczyznę i kobietę, która słabe tylko dawała znaki życia. Kiedy ją w szpitalu rozebrano, znaleziono na jej piersi i brzuchu ściśle do ciała przylegający

„ornacik” blaszany, a w nim 20 kg opium. Udały ten trick kobiety w stanie odmiennym niebawem zastąpiony został innym. Zwróciło uwagę władz chińskich, że przez niektóre stacje pograniczne przyjeżdża do Chin niezwykle wielka ilość

młodych par małżeńskich.

Według prawa chińskiego, Chińczykom przysługuje prawo przewożenia przez granicę wyprawy bez cła. Ta hausa w zawieraniu małżeństw zagranicznych byłaby zapewne trwała jeszcze bardzo długo, gdyby pewnej parze „nowożeńców” niebyło

spadło z wozu łódź

i rozbiło się na dwie części. Urzednicy celni stwierdzili teraz ku wielkiemu swemu zdumieniu, że

w nogach łódek znajdowały się woreczki z opium.

Innym razem wpłynęły do władz chiń-

skich liczne wnioski zagranicznych przedsiębiorstw cyrkowych o zezwolenie na wjazd i urządzenie przedstawień. Policja, która nie wahała się dać swego zezwolenia, nie mogła przypuszczać, że poza przedsiębiorcami cyrkowymi kryją się przemytnicy narkotyków, którzy

w kłatkach przewozili swój towar.

Tegoroczne

sobótki chińskie

wyjatkowo jasnym płomieniem płonęły ku niebu. Na placach publicznych spalono tysiące tonn skonfiskowanych narkotyków. Niejeden z widzów, który może jeszcze niezupełnie wyleczony był z tego straszliwego nalogu narkotyzowania się,

z zalem przyglądał się tej ofercie molocha opium. Dla takich urządzono w Chinach lecznice. Przed zwolnieniem

lekarz wypala pacjentowi „krzyż śmierci” na prawem ramieniu. Jest to ostatnie upomnienie. Wszelkie ponowne oddanie się nalogowi grozi karą śmierci.

W. I. P.

Promienie śmierci

Czy nowy wynalazek jest naprawdę tak groźny?

Lamy pism europejskich i zaocenicznymi zapelnione są okropnościami jakie gotuje światu przyszła wojna, — wojna gazowo-powietrzna i bakterjologiczna...

Ale ostatnio coraz to więcej mówi się o

promieniach śmierci, mających stanowić broń straszną, okropną.

Wprawdzie sfery naukowe uważają „promienie Z” Dunikowskiego za nieistniejące. Zasadniczo panuje w tym zakresie du-

że niedowiarstwo.

Niemniej rozniosła się wiadomość, że uczonej tej miary co Marconi, pracuje również nad tym wynalazkiem i doszedł nawet do pewnych wyników. Udało mu się podobno działać na odległość na motory, posługując się falami krótkimi, długości kilku centymetrów. Tak więc „radio” stałoby się punktem wyjścia dla wynalezienia tej strasznej broni.

Marconi czynił podobno chwilowo doświadczenia zupełnie niewinne, bo zatrzymywał auta na odległość, co jeszcze nie byłoby tragiczne, choć może być groźne. Gorzej jeśli zastosować promienie te do motorów samochodowych, i skazać tem samem na najtragiczniejsze wypadki zalogę i ludność „na ziemi”, na którą samolot, promieniami obezwładniony, może spaść.

Wynalazek polegałby więc na przeniesieniu na odległość drogą fal elektrycznych takiej ilości energii, któraby była w stanie zatrzymać motor... Brzmi to nieco fantastycznie, ale nie jest wykluczone, tak przynajmniej twierdzą sfery, zbliżone do Marconiego. Ten ostatni natomiast wzbierał się udzielić bliższych wyjaśnień.

Pociesza nas jednak profesor Langevin, wybitny uczonej paryski, który wszystkie wynalazki tego rodzaju nazywa „bluffem”. Bo promienie takie powinny być nie tylko posiadać wielką energię, ale musiałoby się je skoncentrować; to zaś możliwe jest tylko właśnie przy stosowaniu fal nie dłuższych od jednego centymetra, czyli odpowiadających falam świetlnym. Lecz wtedy następuje nowa trudność: wysoka częstotliwość uniemożliwia powiększenie mocy. Poza tem nasuwa się trudność znalezienia aparatu odbiorczego w miejscu „ataku”, lub konieczność wynalazku, któryby umożliwił obejście tej trudności. W każdym bądź razie możnaby opatrzyć motory pewnego rodzaju pancernem, któryby wstrzymywał promienie.

Wprawdzie czynił już doświadczenia w tym zakresie Grindell Mathews w Anglii, jak i Pierre Rousseau, ale ostatni okazał się zwykłym oszustem. Udało mu się istotnie wobec władz spowodować wybuch miny na odległość, lecz zastosował on prosto promienie świetlne i komórkę fotoelektryczną, choć nikt się na tem początkowo nie spostrzegł.

W tych warunkach pocieszyć możemy się myślą, że „promienie śmierci” nie będą nas mimo wszystko w najbliższej przyszłości niepokoić.

Pierwszych piłkarzy zamknięto w areszcie

Piłkarz nożna do Niemiec dostała się z Anglii. Pierwszy mecz odbył się w r. 1882. Skończył się bardzo niefortunnie, a raczej nie skończył się wcale. Na boisko wkroczyła policja i aresztowała wszystkich graczy. Doniesiono jej bowiem, że na przedmieściu, gdzie rozgrywano mecz, wybuchła bójka. Przybywszy na miejsce, istotnie policja wzięła grę za bójkę i w karetkach odwozła wszystkich graczy na wartownię. Tam dopiero policja przekonała się, gdy wyświetlono sytuację, że popełniła błąd.



Czternastoletnia mistrzyni w skokach. Któżby pomyślał? dziewczę lat 14 z tytułem mistrzyni! Jest nią Betty Slade z londyńskiego „Diving Club”, która podczas popisów we Wembley zdobyła mistrzostwo Anglii. Na rycinie widzimy zwycięską 14-latkę (w środku) wśród młodocianych przyjaciółek i współzawodniczek

Bajki o zwierzętach

O niektórych zwierzętach szeroko rozpowszechnione są dziwne jakieś bajki, którym dają wiary nawet ludzie inteligentni i wykształceni.

I tak powszechnie utrzymuje się, że ścigany struś chowa głowę swą w piasek, wyobrażając sobie przy tem, że nikt go już nie może dostrzec, albo — że n. p. żyrafa wydaje z siebie krzyk śmiertelny, gdy umiera, lub — że węże hipnotyzują ptaki.

Wszystkie te opowiadki, jak stwierdza nowoczesna zoologia, pozbawione są jednak wszelkich podstaw. Struś bowiem ani myśli o chowaniu głowy w piasek. W chwilach groźnego niebezpieczeństwa kładzie się struś płasko na ziemi, i wyciąga przed siebie szyję, lecz głowę trzyma ponad ziemią, ażeby nie spuszczać z oka nieprzyjaciela. Również pewnem jest, że żyrafa nie wydaje krzyku gdy umiera, gdyż stwierdzono, że nie posiada ona wogóle taśm głosowych. Jeżeli zaś nieraz widuje się ptaka, fruującego bez wyraźnego celu przed wężem, to jest to raczej zręczny manewr ptaka, usiłującego odwieść węża od swego gniazdzka. Z rzekoma sztuką hipnotyzerską węzów niema to jednak nic wspólnego.

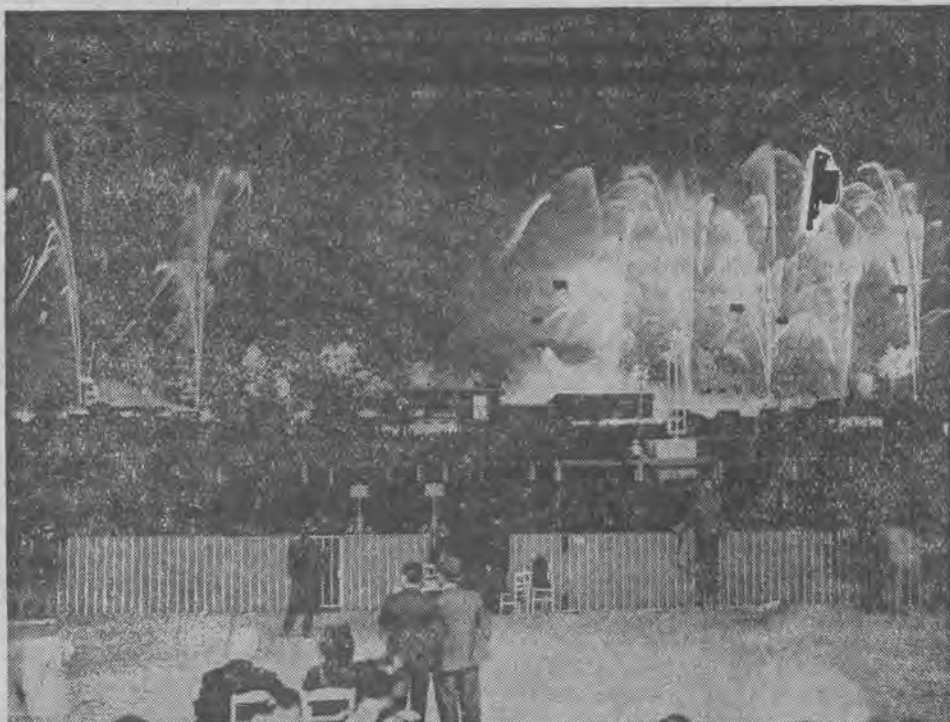
Podobną bajką jest także twierdzenie, jakoby węże polykały swoje młode, by je schronić w swym żołądku, i że je następnie wydają z powrotem, gdy niebezpieczeństwo już minęło. Znane są owszem węże kanibaliskie, które pożerają czasem swoje młode, ale nie w tym celu, by je uchronić od niebezpieczeństwa, a wprost z żarłoczności. Zresztą młode węże, po dłuższym pobycie w żołądku swych rodziców, nie byłyby wcale podobne do węzów.

Bajeczką jest również twierdzenie, że olbrzymi słoń lęka się małej myszy i że mdleje, gdy małe to zwierzątko znajdzie się w pobliżu jego trąby. W takim wypadku wystarczyłoby jedno silne dmuchnięcie trąbą ażeby mysz odleciała na cztery strony świata. Również niepotwierdzone jest opowiadanie, że słoń jeszcze po długim czasie, mści się za doznaną krzywdę, chociaż wprawdzie posiada on doskonałą pamięć i inteligencję po temu.

WiP

Amator posagów

Rekordzista swego rodzaju jest niejaki Lipu Corben z Bukaresztu. Jest on zawodowym „łapaczem posagów” i nie cofa się przed wielożeństwem. Niedawno Lipu poślubił młodą i zamożną pannę z Bukaresztu Inę Manolescu, za którą otrzymał pokaźny posag. Po pewnym czasie dowiedział się on jednak, że siostra młodej małżonki, Ileana, mieszka na prowincji i jest również bogatą panną na wydaniu. Pod pretekstem wyswatania jej za znanego w mieście kupca, Lipu udał się do swej szwagierki, przedstawił się jako sam kupiec, ożenił się i, zgarnawszy znowuż pokaźny posag, umknął. Podczas poszukiwań, jakie policja wszczęła za bigamistą, wyszło na jaw, że Lipu ożenił się 19 razy, za każdym razem inkasując większe posagi.



spaniałe ognie bengalskie na torze wyścigowym w Longchamp, pod Paryżem.

Trzydzieści lat pod zastoną

W Ameryce nie brak ludzi ekscentrycznych. Różne są jednak rodzaje tej ekscentryczności: jednym chodzi o reklamę, drugim o imponowanie osobom, trzecim prosto o business... Bywają jednakże i tacy, których ekscentryczność jest z gatunku serjo, którzy wkładają w to, co czynią — sens życiowy. Do tego rzadkiego coperwa, bo tragicznego typu osób, należała widocznie miss Kite, która odebrała sobie niedawno życie w swej pięknej posiadłości nad brzegiem oceanu Spokojnego w słonecznej Kalifornii.

Miss Kite nie brakło było nic z tego, co może uczynić życie ponętnem i milem. Mając lat dwadzieścia, po ukończeniu akademii w Chicago, odziedziczyła duży majątek, co pozwoliło jej żyć według gustów i upodobań. A były te gusty miss Kite wcale oryginalne. Nienawidziła ona bałasu, wrzawy, ludzi, i to do tego stopnia, iż komunikowała się np. z architektem, który budował jej willę, tylko listownie

Mało tego, nie chcąc, aby ktokolwiek oglądał jej oblicze, chodziła zawsze osłonięta białym welonem. Nikt nie widział jej innaczej, ani służba, ani znajomi. Miss Kite nie przyjmowała nikogo, unikała ludzi, zapelniała natomiast swoją willę kotami, które były jej ulubieńcami.

W ten sposób spędziła samotniczo, wiecznie zawoalowana dama 27 lat w zupełnym odosobnieniu. I nagle, z niewiadomego powodu odebrała sobie życie. W testamentie zastrzegła wyraźnie, aby twarz jej nawet po śmierci była okryta welonem, tak, aby nikt nie mógł zaspokoić swej ciekawości. Zgon miss Kite i jej tryb życia wzbudziły sensację w Ameryce, a na pogrzeb zjechały tłumy reporterów i fotografów. Doznali jednak wszyscy rozczarowania, albowiem zwłoki samobójczyni zostały spalone w krematorium, a prochy, rozwiane w ogrodzie, jak sobie tego życzyła.

mk.